

Redakcja: Zawadzka 1.
38-28, 182-48, 102-28.
Piotrkowska 11. — Te-
Redaktor: jego zastępcy
godziny 7 do 10 po str.
Warunki prenu-
PRENUMERATA miejscowa z od-
bieraniem numerów w administracji
2 x 10 gr.
Dokonanie do domów 10 gr.
Od dnia 1 stycznia 1931 r. prenu-
merata zamieściowa przesyłką
pocztową wynosi 2 zł 50 gr. mies.
lub 7 zł kwart. (przy zapłacie góry)
Prenumerata zagraniczna 2 zł 50 gr.
Artykuły nadesłane bez znaczenia
honorarium uważane są za bezplat-
ne. Rekopisów zarówno uitych jak
odrzuconych redakcja nie zwraca

Życie

Rok VII, № 186.

Łódź, Piątek 10 lipca 1931

Ceny ogłoszeń:
Przed tekstem t. i 1-a strona 40 gr.
za w. m/m 1 lam, strona 5 lam; w
skłacie 40 gr.; nakrośli 25 gr.; zwy-
tecznie 15 gr.; strona 10 lamów dro-
bne 12 gr. za wyraz; dla poszukują-
cych pracy 10 gr.; najmniejsze ogło-
szenie 120 zł; dla bezrobotn. 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc.
drożej; ogłoszenia zagraniczne i
trój kolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie
odpowiada. — P. K. O. Nr. 68000.

Katastrofalna jazda strażaków. Jeden zabity, 4-ch ciężko rannych. 11-stu odniosło lżejsze obrażenia.

Grodno, 10 lipca (Od wł. kor.). Jak donieśliśmy wczoraj, o 8 b. m. katastrofalny pożar zniszczył miasteczko Lunne. W akcji ratowniczej brała równie

żądzieńska straż pożarna. Straż ta około godziny 11-tej wiecz. została ponownie zaalarmowana wobec czego wysłana została na miejsce auto-cysterna i samochód ciężarowy ze stra-

żakami. Na 10-tym kilometrze za Grodnem w samochodzie zepsuło się światło wskutek czego auto wypadło na słupy którymi szosa była odgradzona. Auto stoczyło się do rowu, wywracając się do góry kołami.

Okoliczni wieśniacy skoczyli na ratunek nieszczęśliwym. Jednocześnie powiadomiono posterunek policyjny, który z kolei powiadomił odpowiednie władze.

W czasie katastrofy jeden strażak został zabity na miejscu.

4-ch ciężko rannych, a 11-stu uległo lżejszym ranom. Grodzieńskimi taksówkami przewieziono wszystkich do szpitala.

Wśród rannych 4-ch walczy ze śmiercią.

TRAGICZNA PODRÓŻ wicewojewody białostockiego. SŁABA OŚ SAMOCHODU.

Warszawa, 10 lipca. Wczoraj o godzinie 5-ej po południu wicewojoda białostocki Zawisła w towarzysztwie naczelnika wydz. drogowego inżyniera Malinowskiego

się. Jadący znaleźli się pod gruzami samochodu. Ranni dygnitarzy przewiózł miejscowy autobus do lecznicy d-ra Solmana w Warszawie. Wicewojoda Zawisłowski uległ

silnemu potłuczeniu i wstrząsowi, inżynier Malinowski ma złamane ramię. Szofer wyszedł z katastrofy bez szwanku.

200 budków w płomieniach. Strasznym śmierć czterech żebraków.

Łuck, 10. 7. — Wcz o godz. 14 wybuchł pożar we wsi Zanica w pow. podhajeckim i strawił 200 gospodarskich, przyczem paleniska padło ogółem 200 budynków gospodarczych. Szkody obliczają na 200 miliona złotych. Ogień pow. przypuszczalnie wskutek nieostrożności jednego z mieszkańców wsi.

czterech pijanych żebraków, którzy schronili się na noc w jednej ze stodoł. Zwłoki spalonych żebraków znalazłono wśród zgłiszcz.

Lublin, 10. 7. — Ogromny pożar wybuchł ub. nocy w osadzie Michow, pow. lubartowski. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, zorganizowanej przez miejscową i kilka okolicznych straży pożarnych, spłonęło doszczętnie 18 budynków mieszkalnych, 30 gospodarczych wraz z częścią inwentarza żywego i martwego. Szkody wynoszą około 150 tys. zł. Przyczyna pożaru narazie nie ustalona.

Biskup unicki, ks. Czarnecki w Stołpcach. Pop zamknął cerkiew.

Wilno, 16 lipca. — W odwiedziny z Rzymu biskup unicki ks. Czarnecki przeprowadzał wyprawę parafialną w Stołpcach. W drodze powrotnej uroczyste spotkanie biskupa, witała brama triumfalna i organistów procesję. Przewodzący temu procesji duchowny prawosławny, który

zamknął na ten czas cerkiew i zabronił prawosławnym brać udział w spotkaniu biskupa Czarneckiego. Jak słychać, ludność unicka zamierza wystąpić do władz o rewindykację b. cerkwi unickiej, która obecnie jest cerkwią prawosławną.

PIĘĆ NAJWIĘKSZYMI WATYKANU. owe rozporządzenie Mussoliniego.

10. 7. (Od wł. kor.) — Mussoliniego wczoraj rozporządzenie za-... w sprawie odwołania... z Watykanu i Kwirynału. Mówi się nawet o możliwości wypowiedzenia przez Watykan umów laterańskich, co oznaczałoby, iż Ojciec Święty powrócił do roli więźnia i że państwo Watykańskie przestało istnieć.

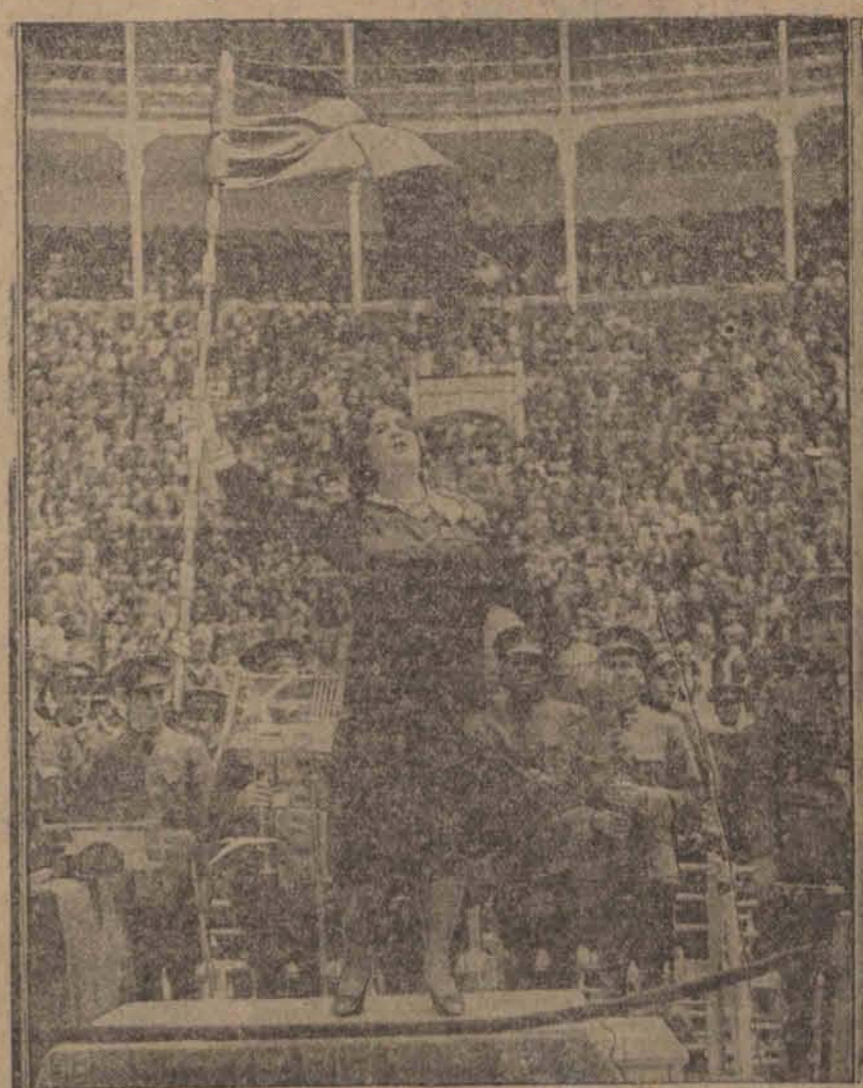
W Rzymie sensacyjne pogłoski, iż wkrótce nastąpi wypowiedzenie konkordatu i odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych z Watykanu i Kwirynału. Mówi się nawet o możliwości wypowiedzenia przez Watykan umów laterańskich, co oznaczałoby, iż Ojciec Święty powrócił do roli więźnia i że państwo Watykańskie przestało istnieć.

Włoch Mussolini



Łódź, 10 lipca 1931

W republikańskiej Hiszpanji.



Znana hiszpańska artystka śpiewa pieśń republikańską przy dźwiękach orkiestry wojskowej, na arenie przeznaczonej do walki byków.

Przyjazd posła polskiego z Budapesztu.

Warszawa, 10 lipca. — Przybył do Warszawy w sprawach służbowych poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Budapeszcie, p. Lepkowski.

Oficer artylerji pozbawił się życia.

Kraków, 10. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj rano na lotnisku w Myślenicach wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia kapitan 5-go p. a. p. Wojciech Syryzys. Kapitan Syryzys był Gruzinem i służył w wojsku polkiem od czasu najazdu bolszewickiego. Osierocił on żonę i kilku rodzeń.

Wojskowa obsługa elektrowni i wodociągów. Strajk pracowników miejskich w Grodnie.

Grodno, 10 lipca (Od wł. koresp.) — Wczoraj rano pracownicy elektrowni i wodociągów z polecenia związku zawodowego nie stanęli do pracy. Strajk powstał jakoby z powodu zwolnienia przez magistrat dwu pracowników.

W skutek przerwy w dostarczaniu prądu stanęła fabryka państwowych wyrobów tytoniowych. Na konferencji w starostwie postanowiono uruchomić elektrownię i wodociąg przy pomocy techników wojskowych. W południe opuszczone przez pracowników miejskich placówki zostały uruchomione przez 3 dywizjon samochodowy i baon telegraficzny. 76 p. p. wystawił dookoła obiektów objętych strajkiem posterunki niedopuszczające strajkujących. Po południu zastrajkowali również pracownicy techniczni teatru miejskiego popierając w ten sposób pracowników elektrowni i wodociągów.

Zakład Ubezpieczeń od Wypadków nie będzie zlikwidowany.

Warszawa, 16 lipca. — W związku z wiadomościami, jakie ukazały się w niektórych dziennikach o rzekomej likwidacji Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, dowiadujemy się ze źródeł miarodajnych, iż wiadomości te są niezgodne z istotnym stanem rzeczy.

Wybory 4-ch wice-prezydentów m. Krakowa. Prezydentem zostanie pułk. Belina - Prażmowski.

Kraków, 10. 7. (Od wł. kor.) — Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie nowo mianowanej rady miejskiej. Na posiedzeniu dokonano wyboru 4 wiceprezydentów: wybrano dotychczasowego wiceprezydenta Ostrowskiego i dr. Landaua. Jako nowi wiceprezydenci we-

szli dr. Duch, b. wicewojoda krakowski i dr. Klimecki adwokat. Krakowski prezydent miasta wybrany będzie w przyszłym tygodniu. Ma nim zostać definitywnie pułkownik Belina-Prażmowski.

o Zniesieniu jakiegokolwiek z ubezpieczeń społecznych i wszystkie istniejące obecnie po-

RENEGAT
oto
TYTUŁ NOWEJ
POWIEŚCI
ECHA

Dzwon na szczycie gór.



Na najwyższej górze w Parku Narodowym w Stanach Zjednoczonych, znajduje się dzwonek dla turystów, którzy po zdobyciu szczytu dają o sobie znać dźwiękiem dzwona.

3 dni pracy dla wszystkich. Przeciwno temu projektowi występuje „Lewiatan”.

Warszawa, 10. 7. — Projekt skrócenia tygodnia pracy robotników, zatrudnionych na rzecz bezrobotnych rozważany był na jednym z ostatnich posiedzeń „Lewiatana” i spotkał się z przychylnym przyjęciem szeregu przemysłowców.

Jednakże przeciwko temu projektowi występuje „Lewiatan” oraz szereg większych przemysłowców, uważając, że sprawa ta nie da się uogólnić. Jednakże pewne posunięcia w tym kierunku zostały poczynione i jak się dowiadujemy, sprawa ta znajdzie się na porządku obrad jednego z najbliższych posiedzeń „Lewiatana” w końcu bieżącego miesiąca.

Postanowiono więc wszędzie, gdzie było to możliwe, projekt ten wprowadzić w życie.

Co wykazała sekcja zwłok? Policja w poszukiwaniu mordercy.

Aleksandrów 10 lipca. Wczoraj w Aleksandrowie odbyła się sekcja zwłok znalezionych przed trzema dniami w zagłębieniu wsi Zimna Woda, gminy Brzyca Wielka, pod Aleksandrowem. Sekcja zwłok ustaliła, iż nieznanemu został zamordowany.

ranę głowy, oraz złamanie siedmiu żeber. Nazwiska ofiary morderstwa narazie nie ustalono. Energiczne śledztwo w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatu łódzkiego. Według krążących pogłosek zamordowanym ma być jakiś umysłowo chory mieszkaniec Zgierza.

Stwierdzono bowiem u niego głęboką

Złodzieje w mieszkaniu zamożnego kupca.

Łódź, 10 lipca. Dzisiaj rano Urząd Śledczy zaalarmowany został wiadomością o zuchwałej kradzieży mieszkaniowej dokonanej ubiegłej nocy w domu przy ulicy Pomorskiej 10 na szkło zamożnego kupca Idela Naufelda. Złoczyńcy po wylamaniu podwójnych drzwi wejściowych splondrowali mieszkanie

zabierając garderobę, bieliznę, platery i biżuterię na ogólną sumę 5000 złotych. Po dokonaniu kradzieży włamywacze zbiegli niespostrzeżeni przez nikogo. W wyniku przeprowadzonego przez policję dochodzenia udało się zatrzymać jednego osobnika podejrzanego o udział w kradzieży. Dalsze poszukiwania trwają.

Koń pogryzł woźnicę. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 10 lipca. — W dniu wczorajszym, około godziny 11 wieczór na ulicy Kresowej został pokłuty nożami przez nieznaną sprawcę 33-letni Oswald Krauze, handlujący, zamieszkały przy ulicy Kresowej 18. Pomocy udzieliło mu pogotowie ratunkowe. Sprawców napaadu nożowego poszukuje policja.

skiej 2. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

Na szosie Brzezińskiej został przejechany przez samochód ciężarowy 19-letni Wolf Kauberg, niewiadomego miejsca zamieszkania. Kauberg odniósł złamanie lewej nogi. Przewieziono go do szpitala. Sprawcę wypadku szoferą pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Na ulicy Pomorskiej został pogryziony przez konia 20-letni Stefan Bak, woźnica, zamieszkały przy ulicy Kjar-

Trzej synowie zamordowali ojca. Potwornych młodzieńców aresztowała policja.

Wieluń, 10 lipca. W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych we wsi Polaty, gm. Skrzywniki, w powiecie wieluńskim, popełniona została zbrodnia, ofiarą której padł mieszkaniec tej wsi 40-letni Franciszek Pawłowski.

wę, piersi i plecy. Pawłowski padł trupem na miejscu.

Zabójcami Pawłowskiego okazali się trzej jego synowie Franciszek, Józef i Władysław oraz zamieszkujący u nich czasowo kuzyn ich niejaki Józef Maciński.

Po tym czynie zbrodniarze rzucili się do ucieczki.

Franciszek Pawłowski był na jarmarku w sąsiedniej osadzie Gruków, skąd powrócił do domu po południu. Kiedy zajął się wyprzeganiami koni obsta- pili go znieczulacy na podwórzu trzej synowie i Maciński. Zbrodniarze zamordowali Pawłowskiego

Na miejsce zbrodni — ojcostwa przybyły niezwłocznie władze śledcze i rozpoczęły poszukiwania, w rezultacie których zbrodniczą czwórkę ujęto w Wieluniu w pewnej knajpie gdzie raczyli się wódką.

bagnetem wojskowym, przez zadanie kilkmasztu pchnięć w głó-

Ujęci Franciszek, Józef i Władysław Pawłowscy tłumaczą się, iż do popełnienia zbrodni skłonili ich częste kłótnie jakie miał rzekomo Pawłowski u- rządzić swej żonie

kobiele chorowitej. Ojcostwów i Macińskiego osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądo- wych.

Kiedy Kaczmarek zawiśnie na szubienicy?

Łódź, 10. 7. — W dniu wczorajszym ogłoszone zostały przez Sąd Okręgowy w Łodzi motywy wyroku na skazańca Kazimierza Kaczmarka.

gu nie objawia skruchy Zachowuje kamienny spokój i uśmiecha się często. — Świadomości o czekającym go losie trapi go jednak, je bowiem niewiele, natomiast prosi ciągle o papierosy.

W motywach tych sąd stwierdził, iż morderstwo zostało popełnione na tle rabunkowym.

Wczoraj obrońca skazańca adwokat Lilker złożył w sądzie piśmienny wniosek, odpowiednio umotywowany o zapo- wiedzeniu apelacji. Przeciwnie się to dość długo tak, że wykonania wyroku spodziewać się należy nie wcześniej, niż we wrześniu lub październiku.

Kaczmarek osadzony w więzieniu przy ulicy Kopernika przebywa izolowa- ny od innych więźniów w oddzielnej, pil- nie strzeżonej celi.

Potworny zbrodniarz w dalszym cią-

Chłopiec pod pociągiem. Skutki nieuwagi staruszki.

Łódź, 10. 7. — W dniu wczorajszym od- cinek toru kolejowego na 132 kilometry pomiędzy Widzewem a Andrzejowem był terenem

ka, stanowiący w postawie służbowej, pu- ściła rączkę wnuczka, który pobiegł na- tor i wpadł pod pociąg.

wstrząsającego grozą wypadku.

Staruszka nie widziała strasznego wy- padku i dopiero po odejściu pociągu zau- ważyła na torze zmasakrowane zwłoki wnuczka. Nieszczęśliwa staruszka zem- dłała.

Niejaka Dąbkowa, kilkudziesięciolet- nia staruszka, matka dróżnika kolejowe- go, pod nieobecność syna, sprawowała je- go obowiązki i w pewnej chwili wślaz- szy za rączkę wnuczka, 2-letniego Bogu- sława, udała się nad tor dla „przeprowa- dzenia” pociągu osobowego nr. 323, zdą- żającego z Warszawy do Łodzi.

Zachodzi obawa, iż z przerażenia po- stradała zmysły.

Zmasakrowane szczątki dziecka za- bezpieczone do czasu zejścia komisji są- dowo-lekarskiej.

W chwili przejazdu pociągu starusz-

Złoty Zebra i wypadek ubiegłej doby.

(—) Ruch strajkowy rozprzestrzenił się raz bardziej w tej Hiszpanii. Najdłuższym jego ośrodkiem stała: Madryt, Barcelona, Lencja, Kordoba, Walia i Marcia.

Szczególnie gnie przedstawia się nie w Sewilli, ku stanowiła bieżącej udaremnionej riu rewolucyjnego, o- wianego przez m Franco w porozumie- syndykatistami. Na obecną dnia, aby chodźło do starobudowy gwardii cy- robotnikami.

(—) Redukcja taboru, która wejdzie- cie od 15 lipca, bzie nosila także charakt- ogólny. Zostana sówane wagony bezpo- rnej komunikacji zby Poznaniem i Truskaw- cem, a najbardziej nieogół wstrzymanie p- ciągu morskiego z Warszawy do Kfela, bez- pośredniej komunikacji okresie od 14 do 25-go lipca, a w sierpniu do 20 sierpnia. Pociąg ten będzie kursował do 6 września jako pociąg

(—) Francja... udział w londyńskiej kon-... pod warunkiem że 15 w termin... w planie Youn-... Wypłat Między- narodowych... Wypłaty przez Francję wobec... ze strony rządu angielskiego... powiedział zdanie, iż wpłata ta ma mieć miejsce dopiero po osiągnięciu porozumienia między wierzycielami Niemiec na Kremlu ekspertów.

(—) Wczoraj premier Prystor przyjął r- blisko godzinnej audjencji przyjdym Związek Związków przedsiębiorstw autobusowych i d- leżące władz dorozek samochodowych.

Zainteresi domagali się obniżenia si- wek dla samów o 60 proc. i w sprawie opodatkowania autobusów rewizji przepi- sów wykonanych przez komisję młodymni- sterjalną z m delegat... ków.

P. promieni zebraanych, że do k- postulatów kuje się zyczenia, odwie- rając, że i istota zainteresowanych

Wspominają zbliższe się zapewne przyszłym t.

(—) Prasa omawia znaczenie droży amerykańskiego sekretarza stanu St- na, który w miesiącu przybędzie do dym.

Stinson sędziłoby rządowi angiel- mu generalnie zmniejszenia długów wo- nych po upublicznego moratorium dla N- mic.

(—) Strajkownicy w Białymostku stał zlikwidować krowide.

Jak za młodych czasów
odkrycia Pan znów **niekiedy** siły stosując aparat „Nr. 111” opat-
nterowany w wielu kulturalnych krajach. Naukową broszurkę niezmiernie
interesującą i zawierającą dysertacje i opinie wielu osobistości nauki
lekarskiej wysyłamy **bezpłatnie i dyskretnie**.
Adresować do „INWENTUS” (6A) Lwów Jagiellońska 29.
Dozwolone do użytku przez władze administracyjno-lekarskie. Za sku-
teczność aparatów przyjmujemy pełną gwarancję.

KOMUNIKACJA AUTOBUSOWA
ŁÓDŹ-PIOTRKÓW
Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa o każdej pełnej
godzinie od 7-jej rano do 21 w wiecz. z ul. Wólczańskiej 232, przy
Dworcu Południowym. Czas przyjazdu godz. 1.30 cena 3.50 gr.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 8 wieczór, od
11-12 i 2-3 przyjmują kobiety lekarzy
w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
PORADA 3 zł.

Dr. med.
Z. RAKOWSKI
CONSTANTYNOWSKA 9. Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje od 12 - 215 - 7.
Od 10-11 i od 2-3 w Lecznicy, Zgierska 17.

Dr. med.
H. LUBICZ
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych.
Ul. Cegielniana Nr. 7. Tel. 141-32.
(według starej numeracji, ul. Cegielniana 43).
Przyjmuje 8 - 10, 12 - 215 - 8 w niedziele
i święta 9 - 11 rano.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
ul. Andrzeja 5. Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8 - 11 i od 5 - 9 po l.
W niedziele i święta od 9 - 1 przed poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med.
N. HALTRECHT
Choroby skórne i weneryczne.
Piotrkowska 10.
Przyjmuje od 1 - 3 pop. i 6 - 8.30 wiecz.
W niedziele i święta od 9 - 12 w pol.

Dr. med.
M. MARKOWICZOWA
chorób wenerycznych, skóry i włosów
przeprowadziła się
— na ul. Zawadzka 14. —
Tel. 166-35.
Przyjm. od 9 do 11 rano i 3-8 wiecz.

Prywatne Pogotowie Lekarskie
Zielona 6. 12-333
TELEFON:

Udziała doradczej pomocy lekarskiej we wszelkich
wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy
Lekarska pomoc akuszeryjno-ginekologiczna.

Dr. med.
HELLER
powrócił
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2. Tel. 179-89.
Przyjmuje do 10 rano i 4 - 8 wiecz.
W niedziele 11 - 2 po poł. Panie 4 - 5.
Dla niezdolnych CENY LECZNIC.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **M. GLAZER**
choroby skórne i weneryczne.
UL. ZIELONA Nr. 6. Tel. 155-49.
Od 12 - 2 i 7 do 8 wiecz.

Dr. med. **Różaner**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych
i moczopłciowych
ELEKTROTERAPIA.
ul. Narutowicza 9, tel. 128 - 98. (Dzielnia)
Przyjmuje od g. 8-10 rano i od 5-8 po poł.
Oddzielna poczekalnia dla Pań.

Dr. med.
Reicher
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych.
Leczenie diatermia, Elektroterapia.
ul. Południowa Nr. 28,
tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 wiecz.
w niedziele od 9-1 p.p.

Do akt. nr. 355 1931 r.
423, 424, 425 i 426/30.

OGłosZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, Sta-
niław Scholtze, zamieszkały w Zgierzu przy ul.
Gen. Dąbrowskiego 18, na zasadzie art. 1030 U.
P. C. ogłasza, że w dniu 17 lipca 1931 r. od
godz. 10 rano w Zgierzu, ul. Dąbrowskiego 35,
odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego
rukomości, należących do f. „W. Nebel” i
składających się z silnika elektrycznego osza-
cowanego na sumę zł. 1000.
Zgierz, dnia 7 lipca 1931 r.
Komornik S. Scholtze.

Czy wiecie już, że światowej sławy
„ORIENT — HENNA — SHAMPOONEM”
każdy może sobie bez trudu przez zwykłe
mycie doskonale utarbować włosy na do-
wolny kolor, lub sławym pierwotny kolor
przywrócić? Wszystkie kolory od najjaś-
niejszego blond do czarnego, łącznie z naj-
modniejszymi: Złoty blond dla blondynek,
tytjan i mahonowy dla brunetek. — Żądać
w składach aptecznych, drogeriach, perfu-
meriach i u fryzjerów. Gdzie jeszcze niema
w sprzedaży proszę nadesłać 2 zł. w znacz-
kach pocztowych i podać żądany kolor,
poczem prześle kopertę próbną.
Generalny przedstawiciel na Polskę:
FR. BOGACZ, Bydgoszcz, ul. Dworcowa 93

Ogłoszenia drobne.

ŁÓDŹ, AL. WISZKI 27, tel. 141-01.
„Pókruch” kasa — poleca, gospodar-
domy, wlkł, lokale, parcele, miesz-
pokoje tanio.

POTRZEBNI (cy do sprzedaży gazet,
szac. str: ul. Żyka 46 od 10 - 14.

OTOMANE składowa, tapczan, leżanki,
manę żywanio sprzedam oraz przy-
wszele roboty zakres tapicerstwa wch-
oc. Piętdziec Kilińskiego Nr. 160.

POTRZEBNA (olna parafka z 4
kształtem 40-letniej gotel. Bufet
ta” Kaskieje 13.

POTRZEBNI (cy do sprzedaży gazet,
zajmują 95, r. Rokicińskiej, Sobrak.

GÓRAK MARA, zam. Balucki K.
zgublił przepustkę, wyd. z f. I. K. Po-
zo.

OTTZUBER zgubił legitymację o-
weru, 1113, Nowe Złotno, ul. Danie-
cza 1

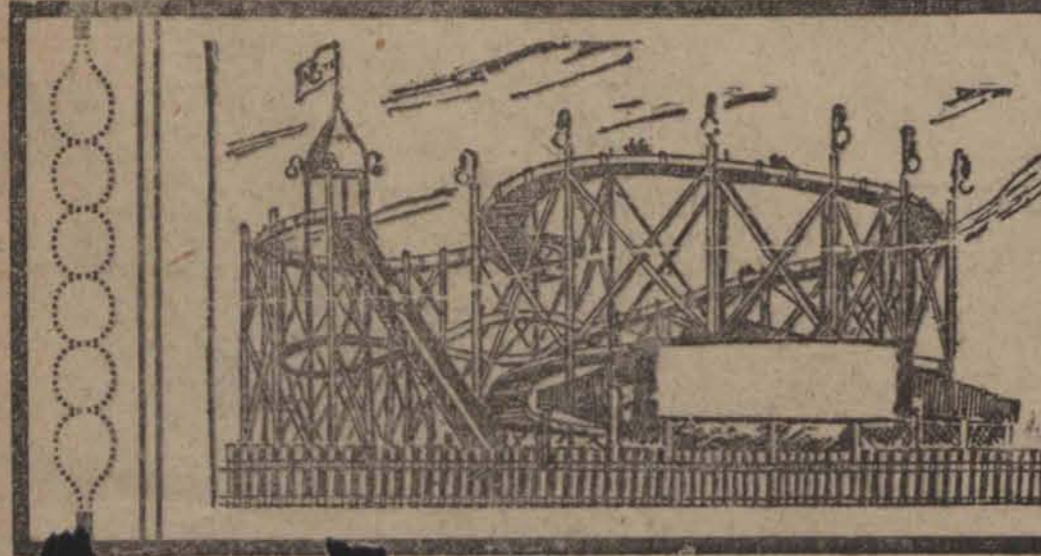
BACZŚCI Wykonuję garnitury. 55 i
pala zł. z własnymi dodatkami. Robo-
plerwredna. Krawieo Kawiński, f.
kowsko 5, front, II p.

CHIRAN z karby
lewa 5

WACL bil ksiąg
Łódź.

MASZY wa, do s
6. m. 16.

ZGUBION mi oraz
dokumen-
nasink.



W sobotę 11 lipca godz. 4 p. p. przy ul. Wólczańskiej n.
— OTWARCIE światowej sławy —
LUNA PARI
Kolejka górską, Schody ruchome, Koło śmiechu, Am-
Pałac Śmiechu, Muzeum osobliwości, Wybryki natu-
Samson, Strzelnice premjowe, Variete, Dziki Zachód
oraz moc innych sensacyjnych atrakcyj.
Luna Park czynny codziennie do godz. 12 w nocy. Plac rzuciście oś-
klastra dęta, bufet ogrodowy. Wejście 50 i 30 groszy.

Na arginesie nowej powieści „Echa” NIESAMOWY EPIZOD Z WIECZNEJ WOJNY.

Rozmowa Polakiem o służbie w Legji Cudzoziemskiej.

Niedawno przybył do Id Józef Osiecki, który w ciągu 6 latni uciałłwa i pełną niebezpieczeństw służbę w Legji Cudzoziemskiej. Cki, z za wodu murarz, po skończeniu, jako podoficer

wstąpił do straży ci, pełnić służbę na granicy między krajem i Arabami.

Niedługo jednak tutaj psal. Rozżalony z powodu degradacji nadużycie alkoholu — z dowódczynką na zastępcę — kaprala — pego dnia zbiegł do Niemiec, a stąd do Francji.

Znalazłszy się w Nal Osiecki, idąc za fałszywą radą, wstąpił do francuskiej legji cudzoziemskiej przekonaniu, iż pełnia niebezpieczeństw służba przekreśli jego winę rzeki.

— Cieżko mnie los świadczył, mówi nerwowo Osiecki.

— Może pan podzieli przeżyciami z Legji?

— Bardzo chętnie.

Osiecki począł snuć opowieść, z której podaje jedynie najbardziej frapujące fragmenty.

— Po podpisaniu zwołania na okres lat pięciu — zaczęliśmy — zo stałem we wrześniu 192r. odesłany do centrali Legji w Szejel — Abez (Algier), gdzie odbywaliśmy ćwiczenia

bardzo uciążliwe ćwiczenia.

Dwa razy na tydzień odbywaliśmy wśród nieopisanego upu — marsze po 60 km., w czasie których niejednokrotnie padał ze zmęczenia. Ty, którzy usta wali, w marszu z powodu wyczerpania odparzenia nóg itp., uwinio za nie-subordynowanych żołnierzy i ciężko za to karano. Kary sięgły nawet 5 lat więzienia. Tego rodzaju przestępstw zatrudniał przy budowie dróg w miejscach najbardziej niebezpiecznych, w miejscach gdzie dzikie szczepy Arabów urzędowała krwawa sadzka.

Za drobniejsze wykroczenia istnieją kara do 60 dni aresztu przynajmniej, przyczem więzień, przywiązany stałe na powietrze — obciany jest workiem, napełnionym piłem z kamieniami. Cieżar worka wynosi 30 klg. Szlak. Nalepa nie mógł znieść tej tortury. Korzystając z ewakuacji straży — siekiera obciął sobiwa palce u ręki. Za to dostał 4 lata więzienia.

— A pan był kiedyś karany?

— Jakoś szczęśliwy. Byłem karany jedynie po 10 — 1 dni w areszcie. Muszę zaznaczyć, że w Legji znajdują się ludzie, którzy ta przebywają po 20 i 30 lat zgró. Siatkami ciągłymi kar więzienia nie rga oni ukończyć przepisanego 5-letniego kary.

— Jak często odbywają się bitwy z Arabami?

— Wojska Legji Cudzoziemskiej są w stanie ciągłej woj. Walka z Arabami jest bardzo utrudniona, gdyż ukrywają się oni w skałach złomac gór Marokko,

skąd celnie ostrzeliwiają „legjonistów”. Część ciała w którą uderzy arabska kula ołowiana — trzeba niezwłocznie amputować, względnie zastosować racjonalny zabieg, gdyż w przeciwnym razie wdaje się gangrena.

— Czy pan brał udział w wyprawach?

— O tak! Z większych wypraw, w których udział wzięłem, mogę wymienić zaciętą i męczącą trwającą walkę o górę Buch Baren, półroczną bitwę pod Taffalet, gdzie zginęło 300 żołnierzy Legji (Arabowie zrzucają skaliste zło my na maszerujące wawozami kompanie, miazdząc je zupełnie), dwumiesięczną bitwę pod Kenitra, gdzie padło 600 żołnierzy.

W związku z tą bitwą przypomina mi się niesamowity i groźny epizod.

A mianowicie Arabowie schwytali chof. Millera wraz z czterema żołnierzami, których zabił na miejscu — zaś chorążemu brzuch rozpruli, nasypując do jego wnętrza kamieni i piasku.

Po wyparciu Arabów — znaleźliśmy biedaka, wbitego tyłem na ostro zakończony kamień.

Dalej nasz rozmówca opisuje tragiczne momenty marszu na pozycje.

— Ogień z nieba bucha — mówi — Idziemy na zagrożone przez Arabów pozycje. Każdy z nas ma wodę w t. zw. „bidonie”, obliczoną na 24 godz. po 8 garncezków. Dwa z nich można wypić — resztę zaś każdy musi oddać do ugotowania śniadania, obiadu i wieczery.

Jeśli kto w drodze zastabnie i maszerować dalej nie może, odbierają mu broń, pozostawiając nieboraka na pastwę losu. Taki przeważnie ginie z pragnienia, głodu, wyczerpania lub od noża Araba. Jeśli wróci do oddziału — zo staje surowo ukarany.

Dramatyczne są też sceny, gdy nadchodzi t. zw. „sirocco”, t. j. huraganowy wiatr. Niebo zasnuwa się wów-

czas ołowiano-czarnymi chmurami. Trzeba zwinąć namioty, głowę okryć mocno płedem i twarzą ku ziemi, jeden obok drugiego leżeć tak przez 20 — 30 minut do czasu, gdy przejdzie „sirocco”. Zdarza się, iż w czasie takiej nawałnicy — piasek w okamgnieniu zasypuje kilku lub kilkunastu ludzi, którzy giną w tworzących się lejach.

Przy końcu naszej rozmowy — Osiecki zaznacza, iż Legja Cudzoziemska o której wiadomo, że składa się z różnych naleciałości świata — w tym czasie, gdy on tam pełni służbę — posiadała w swych szeregach b. oficerów rozbitej armji Wrangla i Denikina.

Czy arcyksiążę Otton jest cesarzem?

Znamienny telegram.

Lewicowe pisma wiedeńskie napadają w ostry sposób na ekscesarzową Zytę z powodu telegramu, który wysłała ona do Innsbrucka z racji śmierci starego generała. Telegram był tak zredagowany: „Zgon ten wstrząsnął do głębi cesarzem i matką”.

Tego „cesarza” socjaliści austriaccy nie mogą Zytę darować i nazywają jej telegram bezczelnym.

Pisma prawicowe przypominają, iż wedle ustaw rodzinnych młody Otto może uchwodzić w całej pełni za cesarza i używać tego tytułu, pomimo, że cesarstwo zostało zlikwidowane.

Albo żęń się -- albo płac!...

Podatek kawalerski we Włoszech.

Przed sądem we włoskim mieście — Brescio stanęło 48 kawalerów,

oskarżonych o to że zalegają z płacaniem podatku kawalerskiego.

We Włoszech istnieje — jak wiadomo — specjalny podatek kawalerski, który płać wszyscy mężczyźni powyżej 25 lat, pozostający w stanie bezżennym. Po dacie ten obowiązuje aż do 65 roku życia.

Kilku z póród oskarżonych udowodniło, że przekroczyli już 65 lat życia, a zatem wolno im już trwać dalej w kawalerstwie bez opłacania podatku.

Sześciu kawalerów zadeklarowało swoje żęć, przyczem przedstawili sądziemu „dowody rzeczowe” w postaci swych narzeczonych obecnych na sali. Pozostających skazano sumarycznie — każdego na 200 lirów grzywny.

Uff — gorąco.



Dzieci dają sobie radę. Wesołymi prośbami potrafią wzruszyć zimne serce „lodziarza”, który chłodzi ich kawałkami lodu ze swego zapasu.

Audjencja w olbrzymiej sali.

Znakomita aktorka i dyktator.

Znakomita tragiczka Komedj. Francuskiej, Cecile Sorel bawiła ostatnio w Rzymie na gościnnych występach i została przyjęta na audjencję przez Mussoliniego.

Oto co opowiada pani Sorel o tej wizycie: — Punktualnie o godz. 5 po południu powitana przez faszystowską gwardję wesłłem do palacu dyktatora Włoch. „Duce” przyjął mnie w niesamowicie wielkiej, a jednak niewzbudzającej uczucia lęku sali. Mussolini okazał się wielce uprzejmym i z miłym przyjacielskim uśmiechem rozpoczął rozmowę.

Wspominałem o tem, że Napoleon Bonaparte często bywał w Komedji Francuskiej i szczylił się przyjaźnią znakomitego aktora Talmy, od którego przejął nawet historyczny gest zakładania rąk na piersi.

— Dzisiaj wieczorem będę na „Mizantropie” — rzekł Mussolini. — Polityka to także sztuka. Artysta tworzy przez inspirację, polityk przez się decyzję. I jeden i drugi posługują się zarówno materia, jak duchem. Obaj dążą do ideału. Chcąc dać narodowi mądre prawa — trzeba być niezasnym artystą.

Gdy wyraziłem mój podziw dla twórcy nowych Włoch, „Duce” odparł: — To jeszcze nie wszystko...

Przeszło godzinę spędziłem z Mussolinim. Opowiadał mi o moich wrazeniach z Ameryki, Egiptu, Niemiec, Anglii i Francji.

— Miał się z widocznym zainteresowaniem. Potem Mussolini mówił o polityce międzynarodowej, o wielkich europejskich wydarzeniach, o przyszłości ras i narodów.

Kiedy wspominałem o entuzjazmie, z jakim całe Włochy odnoszą się do jego osoby, usłyszałem skromną odpowiedź: — Wła pani, przecież, że dzień i noc troszczę się o Włochy.

Potem wskazyując ręką na Rzym, dodał: — Wszyscy wiedzą, że nad wszystko kocham moją ojczyznę! Rządzić można tylko przez miłość!

RENEGAT

Nasz odcinek powieściowy.

„Echo”, zawsze dbające o staranny odcinek powieściowy jutro rozpoczyna druk świetnej i arcyciekwej powieści pióra głośnego pisarza Andre Armandy'ego p. t.

„Renegat”. Jest to piękna z rzetelnym talentem napisana powieść o treści silnie dramatycznej.

Fascynująca akcja rozwija się w tempie niesłabnącem.

Niezwykle duże bohatera powieści, legionisty, byłego oficera armji francus-

kiej, skazanego wyrokiem sądownym na śmierć za spisek, gdzie zobrazowane z niepospolitą płaską, daleko przystem od wulgarniej sensacji, zainteresują niewątpliwie liczne rzesze naszych czytelników.

Psychologia wszystkich postaci żywa, zastanawiająca i budząca wiarę.

Nie wątpimy, iż Czytelnicy nasi sensacyjną tę powieść, która zarazem spełnia postulaty najnowszych prądów literackich, będą wprost pochłaniali.

ARTUR MILLS. 42) Przedruk wzbroniony. **APASZKA** POWIEŚĆ.

„Twój list, że nie wrócisz do Flairs i żądasz rozwodu — okropne wstrząśnienie. Co to znaczy? Byliśmy tacy szczęśliwi. Czy jest sens łamać życie mnie i sobie? Mogłabym przyjechać do Paryża, aby omówić sytuację. Marja”.

„Czy jest sens łamać życie mnie i so. me?” W tych słowach kryła się esencja protestu. Marja nie chciała się wyrzec zbytku i bogactw. Ale już było po nieważnie. Henryk zniechęcił się do niej nieodwołalnie. Kiedyś byli ze sobą szczęśliwi, ale miłość umarła. Marja nie krywała nawet, że nie chce rozwodu tylko ze względu na następstwa finansowe. On zaś nie mógł zgodzić się na taki kompromis.

Podarł depeszę, rzucił szczytkę do kosza i wyszedł. Celem jego drogi była kawiarnia na Champs Elysees. Pomimo, że marzec jeszcze się nie skończył, słońce świeciło jasnym blaskiem i w powietrzu unosiły się ciepłe, wiosenne podmuchy. Henryk ustał na tarasie i zaczął sobie podać koktail. Musiał się zastanowić co poczęć. Nie ulegało wątpliwości, że sprawa dostanie się na łamy prasy, jeżeli nie za dobe, to za tydzień.

Wiedział już w myśli wielkoliterowe nazwiska: Sensacyjne odzyskanie wazonu Minga. Anglik, Francuzka i dramata w świecie apaszów. Co na to powie opinia w Anglii? Czy warto wracać i narażać się na patetyczną ciekawość znajomych i nieznanymych? Nie. Nie było sensu.

Wypił koktail i zaczął kelnerowi przynieść drugi. Był nastrojony złośliwie i buntownie. Co zrobić z wazonem Minga? Chyba odesłać do Anglii. Na mocy klauzuli testamentu, dotyczącej rozwodu, nie mógł go zatrzymać dla siebie a był zdecydowany rozjechać się z żoną za wszelką cenę. Najlepszym wyjściem było podarować wazon narodowi. Złożył go w banku i teraz należało tylko przesłać akt darowizny do Muzeum Brytyjskiego i umyć ręce od wszystkiego. Oni już sami mogli przysłać kogoś, żeby odebrał wazon z banku.

Sa dni, że umysł człowieka pracuje z niezwykłą sprawnością. W ciągu pół godziny Henryk zdecydował pozbyc się żony i zrezygnować z majątku i wazonu. Wartości stu tysięcy funtów. Nie żałował majątku, który nie przyniósł mu szczęścia. Zresztą, sam już sporo zarobił i miał stanowisko dyrektora w firmie artystycznej, kto regoby nie stracił. Wypił drugi koktail i powziął trzecią świętą myśl.

Oddawa już nosił się z planem, który mógł teraz wprowadzić w czyn. Był przekonany, że w Chinach pozostało jeszcze mnóstwo skarbów sztuki. Kraj był ostatnio w stanie chronicznej wojny, obalano dawnych władców i tupiono ich pałace. W takich miastach jak Kanton i Szanghaj mogło być łatwo nabyć przez pośrednictwo miejscowych chińskich agentów bezcenne okazy sztuki. Henryk byłby się już wyprawił w tę podróż przed rokiem, gdyby nie ślepy opór Marji. Teraz miał cudowną o-

kazję. A więc tak. Zadepeszuje do wspólników, że jedzie do Chin po chińskie mało wida, porcelanę i osobliwości.

Ale wpięć jeszcze musiał zająć najważniejszą ze wszystkich spraw Iwonki. Nie mógł absolutnie zostawić jej w Paryżu samej. Co podprefekt powiedział, że była bezpieczniejsza w areszcie, policyjnym niż na wolności. Przyjaciele Pont Le Bec'a cyhali na jej życie. Henryk zawdzięczał swoje życie odwadze i przywiązaniu dzielnej Francuzeczki i wiedział, że ma wobec niej olbrzymie zobowiązania. I zresztą był pod jej urokiem.

Wypił trzeci koktail i powziął czwartą decyzję. Jeżeli miała zechce, zabierze ją z sobą do Chin. To wpłynęło na Marję decydująco. Żadna kobieta z odrobiną dumy w sercu nie zniósłaby czegoś podobnego, choćby w grę wchodziły miliony.

Teraz należało iść do dobrego adwokata i zasięgnąć jego porady. Poszedł się poinformować do paryskiej filji swego londyńskiego banku o solidną firmę prawniczą i spędził całe popołudnie w kancelarii adwokackiej. Poczem z radą adwokata, zadepeszował do Londynu do swego tamtejszego doradcy prawnego i za prosił go do Paryża na konferencję — na następny dzień.

Adwokat zaznaczył, że jedyna trudność całej sprawy dotyczyła Iwonki. Młoda kobieta znajdowała się chwilowo w rękach policji — faktycznie to i on, Rolski, także — i musiała być obecna na sprawie, która mogła się rozegrać za kilka tygodni, za kilka miesięcy, albo za kilka lat. Trudno było przewidzieć.

— Czy nicby się nie dało zrobić? — zapytał Henryk.

Adwokat spojrział na niego bodawczym wzrokiem.

— A podług pana, co by można zrobić? — Dowódki się nie rozwiodę, jestem bog-

tym człowiekiem. Mogę nie liczyć się z pieczęcią — rzekł otwarcie Henryk.

—Ale musi pan liczyć się ze sprawiedliwością — odparł adwokat, zacierając ręce. Przyszłek jednak, że zaraz następnego dnia rozmówi się z władzami policyjnymi i dowie się, co myśla.

Henryk opuścił biuro, z nadzieją w sercu. Na drugi dzień po południu, w czasie konferencji z dwoma prawnikami, Francuzem i Anglikiem, nadzieja ta stała się rzeczywistością.

Francuz oznajmił, że władze policyjne przychyliły się do jego żądania i zwolniły pana Rolskiego z konieczności asystowania na śledztwie. Pan Rolski złożył tylko pisemne zeznania, poparte przysięgą, że wazon zginał z jego domu w czasie bytności tam oskarżonego. Policja miała przeciwko temu ostatniemu dowody aż nadto obciążające i wyrok, skazujący go na deportację i ciężkie roboty na dziesięć lat, był pewny. Właściwie równo się to dożywołnieniu skazaniu, bo po wzięciu następowal również dziesięcioletni okres karnej kolonii, policja przypuszczała, że pan Rolski nie chce wnosić skargi o napad? — francuski adwokat spojrział badawczo na klienta.

—Nie chcę — odpowiedział Henryk. — Jeden z napastników stracił życie, a drugi jest w więzieniu. To mi wystarczy.

—Dobrze, proszę pana. Policja również uważa, że przeprowadzenie takiego oskarżenia byłoby absolutnie bezcelowe. Im idzie tylko o wymierzenie przestępcy sprawiedliwości, a to się i tak stanie.

— Czy pan Levarde jest jeszcze potrzebna policji?

—Nie, proszę pana. Jest wolna. Wspomniałem... tego... podprefektowi, że pan chciałby ją zabrać w podróż morską ze względu na jej... tego... zdrowie... po tych wszystkich wstrząśnieniach i powiedział, że bardzoby się z tego cieszył. Powiedział nawet, że tak będzie dla niej najlepiej.

Wśród kryminalnych sfer Paryża panuje wielkie wrzenie z powodu ostatnich wypadków i, szczerze mówiąc, pani będzie bezpieczniejsza zagranicą. Faktycznie podprefekt wyraził się, że im prędzej opuści Paryż tem będzie dla niej lepiej i że on od chwili wyjazdu państwa weźmie na siebie odpowiedzialność za jej bezpieczeństwo. Naturalnie będą... tego... pewne wydatki.

Na tych słowach skończyła się konferencja z adwokatem francuskim i Henryk przyjął do narady ze swoim angielskim doradcą który wysłuchał jego zlecenia z miękrywanym zżumieniem.

— Da pan do zrozumienia, że moje postanowienie jest nieodwołalne — zakończył.

W tydzień później Iwonka i Henryk stali oparci o burtę na pokładzie okrętu pasażerskiego, płynącego na daleki Wschód.

Była to pierwsza upalna noc od wyjazdu z Marsylii i ciemne, aksamitne niebo lśniło brylantami gwiazd. Lekki wiatr niosł z sobą pieśczołtliwy powiewy z ciepłych krajów. Wszyscy pasażerowie obecni na pokładzie, odczuwali pewne wzruszenie, bo znaki na niebie i w powietrzu wieściły im że są już u bram Wschodu.

O świcie okręt zarzucił kotwicę w Port Saïdzie. Od tej chwili losy ich były rozstrzygnięte. Jednych czekała na Wschodzie fortuna, innych samotność i tebra; jęszcze innych ciężka praca w biurach wielkich miast, innych przygody, innych śmierć. Lecz narazie było to tajemniczą losu. Skazani na losy wiedzieli tylko tyle, że Zachód został za nimi i że w życiu ich zaczynała się nowa era.

Koniec.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Na budowę części Muzeum Narodowego w alejach Trzeciego Maja, w której mieścić się będzie Muzeum Wojska, — Bank Gospodarstwa Krajowego udzielił magistratowi m. st. Warszawy pożyczki w wysokości 1.300.000 zł. w złocie w 7 proc. obligacjach komunalnych B. G. K. płatną w ciągu 27 lat. Uzyskanie tej pożyczki da możliwość magistratowi wykończenia jeszcze w r. b. części omawianego gmachu, przeznaczonej na Muzeum Wojska.

Zakład ubezpieczeń wzajemnych m. st. Warszawy zarejestrował w czerwcu r. b. 20 pogorzeli, za które przyznano — 35.819 zł. odszkodowania. W tymże okresie zatwierdzono szacunki szczegółowe ubezpieczenia 78 nieruchomości na sumę zł. 32.430.630. W dziale ubezpieczeń dobrowolnych pozyskano w czerwcu ubezpieczeń na różne terminy w sumie złotych 3.678.407.

Dyrektorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie na rok akademicki 1931-32 został wybrany ponownie prof. Tadeusz Pruszkowski. Zastępcą dyrektora — prof. Józef Czajkowski.

Nastąpiło zamknięcie sezonu operowego w teatrze Wielkim opery „Halika” pod dyrekcją kapelmistrza Dołyckiego i z udziałem w roli tytułowej p. Heleny Lipowskiej.

Usuwane są teraz miejscowe uszkodzenia jezdni asfaltowych, które są nieznaczne, a stanowią skutek większego ruchu kołowego. Drobnie uszkodzenia jezdni asfaltowych, jakie nastąpiły w okresie zimowym, są już usuwane. Wszystkie stosowane w Warszawie rodzaje asfaltów: prasowane, piaskowy i twarzony wykazały należyty odporność. Jak wiadomo wszystkie naprawy jezdni asfaltowych wykonywane są na rachunek magistratu, lecz przez przedsiębiorców, którzy w myśl zawartych umów obowiązani są konserwować na własny koszt jezdnie asfaltowe w ciągu 10 lat.

Pragnąc zapewnić młodzieży szkolnej, która pozostaje latem w Warszawie, możliwie najlepsze warunki spędzenia wakacji na powietrzu, kuratorium okręgu szkolnego warszawskiego organizuje w czasie od 10 lipca do 20 sierpnia r. b. specjalny sezon zajęć letnich w parku im. Sobieskiego. Zajęcia będą obejmowały: 1) ćwiczenia gimnastyczne i gry ruchowe dla młodzieży, 2) gry sportowe dla starszej młodzieży oraz 3) lekką atletykę dla młodzieży więcej przygotowanej i wyrobionej fizycznie. Ćwiczenia te prowadzić będą specjaliści: nauczyciele z grupami chłopców i nauczycielki z dziewczętami. Nadto czynna będzie przez całe lato szkolna przystań na Wiśle.

Na posiedzeniu Magistratu m. st. Warszawy zatwierdzono projekt instrukcji dla dyrektorów szpitalnych, zgodnie z ustawą o szpitalnictwie. Określono tu kompetencje dyrektorów, inżynierów i klerowników kancelarii szpitalnych.

Dyskusja, po tym wstępie, potoczyła się w tempie bardzo żywym. Słowa

Po 18 latach szczęśliwego pożycia mąż zabił żonę.

Z Wilna donoszą: Wczoraj mieszkańcy ulicy Legionowej wstrząśnięci zostali wiadomością o krwawej tragedji, która rozegrała się w godzinach porannych w mieszkaniu właściciela domu nr. 35.

O godz. 6 rano mieszkańcy tego domu posłyszeli nagle w mieszkaniu Kozakiewicza rozpaczliwe krzyki i wołania o pomoc.

Za chwilę z mieszkania wypadł Franciszek Kozakiewicz, który szybko pobiegł w kierunku ulicy Zakretowej. Tknieci złem przecieczem sąsiedzi wbiegli do mieszkania Kozakiewicza, gdzie oczom ich przedstawił się mroźny w żyłach krew widok: Na środku pokoju, leżąca na podłodze w kałuży krwi, bez oznak życia żona Kozakiewicza — Stanisława. Natychmiast zawezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził zgon, który nastąpił od dwóch śmiertelnych ran zadanych jej nożem kuchennym.

Powiadomiona o wypadku policja niezwłocznie wdrożyła dochodzenie, które ustaliło, że Stanisław Kozakiewicz zamordował jej mąż Franciszek. Okoliczności mordu są następujące:

Po 18-letnim szczęśliwym pożyciu 38-letnia Kozakiewiczowa zakochała się w swoim lokatorze jakimś W., z którym nawiązała bliższe stosunki, a gdy ten ostatni w styczniu r. b. przedniósł się do innego mieszkania poszła za nim, porzucając męża i dwoje dzieci. W poniedziałek ulegając żądaniu męża powróciła do domu. Wczoraj z rana między małżonkami wynikła sprzeczka podczas której Stanisław Kozakiewiczowa oświadczyła mężowi, że zgodne go współżycia między nimi nie będzie i ona zmuszona jest go opuścić. Po tem oświadczeniu zaczęła się ubierać, a gdy mąż usiłował przeszkodzić jej w tem pochwycił noż kuchenny, grożąc że zabije go.

Wyprowadzony z równowagi Kozakiewicz wyrwał jej noż i dwoma silnymi ciosami położył ją trupem na miejscu. Zonobójcę w dniu wczorajszym aresztowano i osadzono w więzieniu.

Trup młodzieńca na krześle. Alkohol przyczynił zgonu.

Z Bydgoszczy donoszą:

Stacja pogotowia ratunkowego zaalarmowana została wypadkiem zatrucia gazem świetlnym, jaki się wydarzył przy ulicy Łokietka 24. Przybyły na miejsce lekarz pogotowia, zastał zimne już zwłoki 20-letniego Stanisława Sobczaka, bez zawodu, zamieszkałego u swych rodziców, który został zatruty gazem świetlnym. Po stwierdzeniu przyczyny śmierci, lekarz pozostawił zwłoki na miejscu.

Zatrucie nastąpiło w kuchni mieszkania, co przypuszczają także, że wypadek miał przebieg następujący:

W nocy, gdy rodzice Sobczaka już

spali, był on zapewne do domu w staniedchmielonym i chcąc zagotować kawy, odkreślił kurki od gazu, pom, jak to możliwe jest w stanie p. m., zapominając o odkreślonych tach.

usiadł na krześle i zasnął. Wydobyt z niego z niezamkniętych kurków gaz spowodował śmiertelny wypadek.

Rano, wychodząc do kuchni, spostrzegła wtek matka młodzieńca i natychmiast zaalarmowała pogotowie ratunkowe, niestety było już za późno. Zwił zmarłego pozostawiali w pozycji dzącej na krześle.

Chłopiec na kole rękodowem. Okropny wypadek w młynie.

Z Lublina donoszą:

Przed kilku dniami kolonja Sokołowa pod Biłgorajem była widownią okropnego wypadku.

którego ofiarą padło młode życie ludzkie.

W młynie wiejskim, należącym do Stefana Brzeskiewicza, pracował od niedawna w charakterze ucznia 17-letni Leon Ostrowski, syn biednego gospodarza z pobliskiej wioski.

Krytycznego dnia w godzinach przedpołudniowych chłopiec pod kierownictwem mechanika pracował koło dużej maszyny młyńskiej.

Gdy mechanik na chwilę wyszedł na podwórko, chłopiec nieostrożnie stanął

zbyt blisko maszyny.

Nagle nieludzki krzyk zatrząsał całym młynem: to krzyzał Ostrowski, który porwany przez pas transmisyjny z ogromną szybkością obracał się w po-

wietrzu z kołem rozpedowem.

Zanimbecni w młynie robotnicy rzucili się ratunek, nieszczęśliwy, szamocząc w kleszczach maszyny, z ogromną uderzył głową o mianą podłogę.

ponosząc leż na miejscu.

Tragiczny wypadek ten wywołał w całej okolicy wstrząsające wrażenie.

Parekka śmierci. Krwawa ójka o dziewczynę.

Z Czeszow donoszą:

Sąd Okręgowy rozpatrzył sprawę Stanisława Ciocha, Mariana Ciocha, Władysława Ciocha i Feliksa Antczaka, oskonych o udział w bóje, w wyniku której śmierć poniósł Władysław Cioch.

Według aktu oskarżenia tragiczne zęście miało przebieg następujący: w dniu 14 lutego r. b. we wsi Przystajki odbywała się bawawa; w czasie tańców jeden z uczestników

chcąc uderzyć dziewczynę

Władysława Ciocha, a gdy ten się sprzeciwił, uderzył go Feliks Antczak i uderzył go w twarz. Władysław Cioch rozpoczął bójkę, tylko usiłował uciec do kuchni, w czym mu jednak przeszkodził: Antczak, Jeziorowski i M. Cioch. Podczas szamotania się w drzwiach chni Wł. Cioch został ugodzony nożem przez St. Ciocha kilka krotnie w pleć. Cieżko rannego Wł. Cioch po dłuższych cierpieniach zni w szpitalu w Krzepicach.

Sąd po zbadaniu 6-ciu zawezwanych świadków i w duchu przemówień stron ogłosił wyrok, skazujący St. Ciocha na 4 lata więzienia, a M. Ciocha, W. Jeziorskiego i Antczaka — po 1 roku więzienia.

KRATECZKI.

Kto kogo obraził?

Po wyjściu z szynku...

Mam przyjaciela Kajtusia, z którym od dziesięciu lat dokuczamy sobie przy każdej okazji. Właściwie ja jemu dokuczam. Ale to jest raczej przyzwyczajenie i nasze słowne docinki nigdy nie kończą się ordynarną bójką, co najwyżej zaś nowym pijaństwem. Sa wprawdzie i tacy ludzie, którym sam widok nastraja mnie wojowniczo, istnieją twa rze, które działają na mnie jak czerwona płachta na byka, ale bohaterowie krateczek, zapewniam was, że nigdy żadne starcie z takim panem, kimkolwiek by on nie był, nie zakończyło się bójką. Można przecieć swoje pretensje, żale i urazy załawić inaczej. Poco zaraz dawać do zarobienia dentyście.

Czy człowiek ma być mało lepszy od zwierzęcia?

PLACZ CZY NIE PLACIŁ?

Konstanty Małolepszy oraz sąsiad jego, Józef Cieślak, zamieszkały przy ulicy Lipowej, jeszcze w towarzystwie jednego kolegi, w dniu 7 maja r. b. wstąpili po robocie do knajki na jednego i po paru godzinach opuścili miły lokal w stanie pewnej niejasności swych nóg, które jakoś nie chciały się trzymać parv.

Trzeci kolega, nieznanego im nazwiska, opuścił po angielsku towarzystwo, a tymczasem Małolepszy i Cieślak sprzeczali się z jego powodu. Zławsza Cieślak zły był na owego anonimowego dla nas kolegę.

— Et, i on jest małolepszy od zwykłego oszustwa, gdyż pił i jadł, a swojej części nie zapłacił.

Małolepszy poczuł się dotknięty wzmianką o małolepszym od oszustwa.

— Te, nie bądź taki letki w krytyce małolepszych, bo ci mogą pyszczyć przetrzącić.

Dyskusja, po tym wstępie, potoczyła się w tempie bardzo żywym. Słowa

zamieniono na czyny, tak że interwenjować musiała policja, spisując protokół i odstawiając przyjaciół do komisariatu.

Sąd Grodzki skazał Konstantego Małolepszego i małolepszego od niego Józefa Cieślaka każdego na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzekci.

Złote pierścienie na palcach nieboszczyka znęciły zuchwałych opryszków.

Z Strzyna donoszą:

W nocy mieszkańcy wsi Żulin zostali zaalarmowani ogłosemi strzałów karabinowych. Okazało się, że dwaj nieznanzi osobnicy starali się włamać do grobowca rodzinnego Barańskich, który to grobowiec znajduje się na cmentarzu w Żulinie.

Bandytów, którzy „pracowali” nad włamaniem spostrzegł Jabłoński, który zaalarmował pobliskie posterunki policji. W chwili, gdy policjanci zbliżyli się do

mentarza, bandyci rzucili się do ucieczki, policja zaś poczęła strzelać, jednak bezskutecznie. Na miejscu czyny pozostawili rabusie żelazny kół, bagnet wojskowy i magazynek z nabojami rewolwerowymi.

Należy zaznaczyć, że w grobowcu tym został pochowany przed siedmiu laty marszałek rady powiatowej Barański, właściciel dóbr, który posiada na palcach złote pierścienie, przedstawiające dość pokaźną wartość.

Szkielet w mundurze. Zdradzona tajemnica rzeki.

Z Wilna donoszą:

Przed trzema laty zagnął tajemniczo podoficer 77 pułku piechoty, stacjonowanego w Łódzi, plut. Sereta. Sereta był instruktorem P. W. i pracował bardzo gorliwie w oddziałach prowincjonalnych Związku Strzeleckiego.

Gdy plut. Sereta zginął a długie poszukiwania jego ciała

nie dały rezultatu,

siłą faktu dano posłuch mało prawdopodobnej wersji, że Sereta utonął w Niem

nie, przechodząc rzekę pokrytą cienką pokrywą lodu. Przed paru dniami, prosty przypadek rozświecił pomurą zagadkę.

Rybak zastawiający sieć na Niemnie znalazł na brzegu szkielet ludzki w podartym

mundurze wojskowym.

Sledztwo, wszczęte po wykryciu zwłok, ustaliło że są to szczątki Serety, którego ktoś związał i następnie uduł.

W każdym razie parętygodni potem — nasz „typ” odebrał depeszę zzywającą go do matki chrzestnej do Valjoli. Nie byłem przytem, jak odebrał tę wiadomość, ale łatwo sobie wyobrazić jego minę i radość, prawda, panie? „No, nareszcie stało się!” — pomyślał zapewne, ale chętniej przypuszczając, na dobro jego, że jednak odczuł coś w rodzaju wyrzutu sumienia...

W każdym razie znalazł pierwszy pociąg i samochód z Pignarek do Valjoli — samochód ode mnie i ja go prowadziłem. Ubrał się w granatowy, jak najciemniejszy garnitur i czarny krawat...

Ale, gdy zadzwonił, niech pan zgadnie, kto mu otworzył?

Sama matka chrzestna, zdrowa, zarobkowa, z bluszcząciami oczyma.

Był tak zdumiony, że zdradził się: — Jaki? Nie jesteś ranna?

Krzyknął to tak głośno, że usłyszała go pomimo głuchoty:

— A więc dowiedział się, że zaszedł wypadek? Biedny młody człowiek, który uczył się prowadzić samochód, chcąc mnie ominąć, przewrócił auto... Transportowano go tutaj... Pojmujesz, że szczerze zająłem się jego pielęgniowaniem... Ciebie zaś wezwałam, bo potrzebuję ciebie, jako świadka... tutaj zarumieniła się i zniżyła głos.

Ale ja odznaczałem się dobrym słuchem i bystrością umysłu. Wiem więc, że mu powiedziała, iż szybki ślub jest konieczny ze względu na oczekiwane spadkobierce.

W istocie, pewnego dnia, gdy jakiś no-

ANDRE BIRABEAU.

Niebezpieczna droga.

— Zna pan — opowiadał mi Sangbasse, właściciel garażu, — tereny w Valjoli. Tam udają się zawsze, gdy udzielam komu nauki jazdy samochodem. Wymarzone miejsce dla powierzenia auta w ręce nowicjusza! Szerokie, doskonale utrzymane drogi, wspinające się sadyby, niezamieszkałe przez nikogo... Takie bowiem jest powszechne prawo: im wille są bardziej luksusowe, tem rzadziej są zamieszkałe przez swoich właścicieli. Zadnego ruchu, nieliczni przechodnie... Słowem: jest to miejsce, gdzie jeszcze słychać śpiew ptaków

zaczera rzadka w naszych czasach, nawet na wsi. Co do aut, nie spotyka się tam żadnych, prócz moich, lub samochodów moich kolegów z Pignarek i z Sainte Croix, bo oni także przyszli do przekonania, że jest to idealne miejsce dla jazdy w zygżaki porządkujących szosowców.

Tem niemniej w zeszłym roku omal tam nie przejechałem człowieka. Uczylem młoda kobietę kierować samochodem. Nie wiem, czy w życiu ma zwycaiz kierowania się prostą drogą, ale przy kierownicy auta — Boże mój! — jakież krzywe oberała kierunki! A w dodatku co za nerwowe ruchy noży przy przyspieszaniu szybkości! Nie była to już jazda samochodem, ale jakby gra w piłkę nożną... Dość, że ta moja uczennica dostrzegła kiedyś dwóch przechodniów na drodze... straciła głowę... zamiast skręcić, puściła kierownicę... chciała zatrzymać auto, a ponedziła je... nieszczęśli

przechodnie w ostatniej chwili oskoczyli na bok... centymetr jeden, a byłoby po nich...

„Wysiadłem, by wytłumaczyć im, o co chodzi... Oboje — mężczyzna i kobieta — zzielenieli ze strachu. Kobieta bełkotała tylko: — Ach! doprawdy, no doprawdy!” Mężczyzna zaś dodał:

— Niktby nie przypuszczał, że ta pusta droga jest tak niebezpieczna!

Nazajutrz podczas tego, jak grałem w kręgle z przyjaciółmi, człowiek ten minął nas znowu. Kolega mój rzekł:

— Spójrzno na tego faceta, Cezary!... Ładną musi mieć minę... Wczoraj bowiem przegrał w kasynie dwadzieścia pięć tysięcy franków.

Spojrzałem na niego: istotnie nietęga miał minę! Widać było po nim, że poniósł wielką stratę, jak widzi się nos prosiadku twarzy! Trudno mi określić, po czym to znać było, ale było to widoczne, przysięgam panu... Nie wszystkie przykrości odbijają się na twarzy, ale kłopoty pieniężne nadają człowiekowi specjalny kolor — barwę popiołu... Takie przynajmniej jest zdanie moje...

Nasz jegomość zatrzymał się dla przyjrzenia się naszej partji w kręgle — ale dałbym sztyje, że nic nie widział — i miał minę, jakby czuł żal do całego świata o własną swą głupotę... Z pewnością w tej chwili nienawidził całego Pignarek, poczynając od dyrektora kasyna, a kończąc na mleczarce. Może te dwadzieścia pięć tysięcy franków stanowiąły cały jego majątek — były wszystkim, co posiadał... a może nie były jego własnością... takie rzeczy zdarzają się orzecież, iak panu wiadomo...

Następnego dnia znowu znalazłem się w Valjoli z moją uczennicą i — zgadnij pan — kogo zobaczyłem? Ten typ, o którym panu mówiłem. Nie zastanawiałem się nad tym faktem i pomyślałem tylko: „Lubi — widać — tę okolicę...” I spokojnie kierowałem ruchami mojej paniusi: „Na prawo!” Na lewo”, „Zmienić kierunek!”

Kilkakrotnie przejeżdżaliśmy obok naszego jegomości. Nie ruszał się z miejsca i przyglądał się nam... z uwagą, mój panie!... rzekłbym nawet: z niezwykłym przejęciem... Moja młoda dama, może zmieszana obecnością widza, kierowała autem bardziej rozpaczliwie jeszcze niż zwykle, narażając nas na karkołomne wypadki... W dodatku z przeciwnego kierunku nadjeżdżał samochód, prowadzony przez innego ucznia, równie nieumiejętnie władającego kierownicą i pedalem. Gdybym nie był zahamował naszego auta osobistcie, oba pojazdy byłyby się wzajem rozbiły na kawałki!... Machinalnie rzuciłem okiem na naszego osobnika... i — czy da pan wiarę? — uśmiechał się... A potem oddalił się zniemacka... Wkrótce potem dowiedziałem się, że wynajął wille na drodze do Valjoli...

Wszystko tutaj rozgłasza się odrazu Mamy tę wadę w Pignarek, że lubimy gadać o innych. Tak też było w tym wypadku: „Kto to taki? Skąd się wziął? jest z kobiety, ale to nie jego żona...” i t. d.

W końcu, to od jednego, to od drugiego — od woźnicy, klientów, gospodyń, dowiedziałem się różnych rzeczy o tym typie.

Był to człowiek z dobrej rodziny, urzędnik bankowy, żonaty, lubiący życie i jego przyjemności. Najciekawsze było, że wille wynajął tylko po to, by gościć w niej mat-

kę chrzestną. Pewnego dnia zjechała do nas ta matka chrzestna, dama czterdziestoletnia, jeszcze bardzo przystojna, osoba o słuchu zlekką przytępionym.

Styszano, jak mówiła:

— Moje dzieci, ależ to szaleństwo z waszej strony wynajmować taką wille na trzy miesiące, kiedy macie tylko trzy tygodnie urlopu!

— A więc to pani, matczko chrzestna, gościć w niej będziecie!... Wybrałem ją, myśląc o tobie... Wiem, jak lubisz wieś i spokój... Spójrz, jakie tutaj mamy dobre powietrze! Co za cisza, jakie osobobnie! Będziesz mogła używać spacerów na tych spokojnych drogach!

Gdy powtórzono mi te słowa, proszę pana, przyszło mi nagle objawienie. Przypomniałem sobie tego człowieka, jak przyglądał się nam z uwagą na drodze — mnie i mojej uczennicy, kierującej autem w zygżaki... ujrzałem w pamięci jego dziwaczny uśmiech i nagle odejście człowieka, który powziął jakąś decyzję. I pomyślałem sobie:

„Mamy tu do czynienia z bogatą chrzestną matką i okazem, który po niej dziedzi- czy!”

Jak dowiodły tego zasięgnięte informacje, dama była milionerką!... Ach! panie. Zabija się nie samym rewolwerem tylko... Są sposoby bardziej pomysłowe: jeżeli ma się chrzestną matkę milionerkę i trochę głucha, a śpieszno jest odebrać po niej spadek, można ją ulokować przy drodze pustej przewaźnie, gdzie jednak niekiedy przejeżdżają auta, kierowane przez nieumiejętne ręce...

W istocie, pewnego dnia, gdy jakiś no-

wieczu wprawił się w cofanie auta wstecz usłyszano okrzyk gazy, ujrano samochód przewrócony i jakiś ciało na zakurzonej jezdni.

I wkrótce — parętygodni potem — nasz „typ” odebrał depeszę zzywającą go do matki chrzestnej do Valjoli. Nie byłem przytem, jak odebrał tę wiadomość, ale łatwo sobie wyobrazić jego minę i radość, prawda, panie? „No, nareszcie stało się!” — pomyślał zapewne, ale chętniej przypuszczając, na dobro jego, że jednak odczuł coś w rodzaju wyrzutu sumienia...

W każdym razie znalazł pierwszy pociąg i samochód z Pignarek do Valjoli — samochód ode mnie i ja go prowadziłem. Ubrał się w granatowy, jak najciemniejszy garnitur i czarny krawat...

Ale, gdy zadzwonił, niech pan zgadnie, kto mu otworzył?

Sama matka chrzestna, zdrowa, zarobkowa, z bluszcząciami oczyma.

Był tak zdumiony, że zdradził się: — Jaki? Nie jesteś ranna?

Krzyknął to tak głośno, że usłyszała go pomimo głuchoty:

— A więc dowiedział się, że zaszedł wypadek? Biedny młody człowiek, który uczył się prowadzić samochód, chcąc mnie ominąć, przewrócił auto... Transportowano go tutaj... Pojmujesz, że szczerze zająłem się jego pielęgniowaniem... Ciebie zaś wezwałam, bo potrzebuję ciebie, jako świadka... tutaj zarumieniła się i zniżyła głos.

Ale ja odznaczałem się dobrym słuchem i bystrością umysłu. Wiem więc, że mu powiedziała, iż szybki ślub jest konieczny ze względu na oczekiwane spadkobierce.

Tum. L. M.

Czy Cięż

Po pr...

kowskiej poczynku dziele z...

zjadła Ci...

Ostatn...

nie jest...

sa w stan...

ści, aby r...

eliwe. Ze...

rozgryw...

przemec...

winni od...

drugą ru...

lepszymi

Poza w...

Lwowie z...

Labeli lig...

Pier

Pod pi...

gen. Mał...

do życia

na celu u...

O. K. IV.

pierwsza

terenów.

Zawod...

jących ko...

1. Kon...

onia, obj...

nych w cy...

2. Bieg...

3. Bieg...

4. Gyr...

W tych...

Wiednie...

wodów p...

31 p. S...

W zebra...

O. K. I r...

działów w...

wiono z...

SPORT

Czy Ł. K. S. pokona krakowian? Ciężka praca czeka Czerwonych w niedzielę.

Po przegranej ŁKS do Wisły krakowskiej oraz po dwutygodniowym odpoczynku — Czerwoni w przyszłą niedzielę zmierzą się w Krakowie z tamtejszą Garbarnią. Przeciwnik to dla...

Ostatnio forma zawodników ŁKS-u nie jest dobra. Poszczególne zawodnicy choć grają ofiarnie i ambitnie — nie są w stanie wydać tyle sił i umiejętności, aby dorównać przeciwnikowi. Motyliwie, że po uciążliwej 1-szej rundzie rozgrywek piłkarze nasi czują się nieco przemęczeni. Zastużony odpoczynek winni odpowiednio wykorzystać, aby drugą rundę spotkań rozpocząć pod lepszymi auspiciami.

Poza meczem Garbarnia — ŁKS we Lwowie odbędzie się spotkanie Pogoni z Legią, którego wynik zmieni oblicze tabeli ligowej. Pogoń w obecnej formie...

Pierwsze zawody konne D.O.K. IV. Odbędą się w połowie sierpnia.

Pod protektoratem dowódcy O. K. IV gen. Małachowskiego powołany został do życia Komitet Organizacyjny, mający na celu urządzenie zawodów konnych D. O. K. IV. Zaznaczyć należy, że będzie to pierwsza tego rodzaju impreza na naszym terenie.

Zawody składać się będą z następujących konkurencji: 1. Konkursy hipiczne 1-go i 2-go stopnia, objęte regulaminem zawodów konnych w wojsku, dla oficerów i jeźdźców cywilnych.

2. Bieg myśliwski dla oficerów i jeźdźców cywilnych. 3. Bieg myśliwski dla podoficerów. 4. Gymbkhana.

W tych dniach odbyło się pierwsze posiedzenie Komitetu Organizacyjnego zawodów pod przewodnictwem dowódcy 31 p. S. K., podplk. dypl. Dudzińskiego. W zebraniu tem wzięli udział wyżsi oficerowie sztabu O. K. I reprezentanci poszczególnych oddziałów wojskowych.

Na czele Komitetu Organizacyjnego stoją: dowódca 10 Dyw. Piechoty gen. Ol szyna-Wilczyński, plk. dypl. Rotarski, ppłk. dypl. Dudziński, ppłk. Weryński, mjr. dypl. Rudnicki, mjr. dypl. Szałasewski, mjr. Kozłec i inni.

Zawody odbędą się w połowie sierpnia. Niewątpliwie staną się one ważkim czynnikiem w propagandzie sportu jeździeckiego na terenie O. K. IV, gdzie sport jeździecki nie znajduje jeszcze takiego zainteresowania, jak to ma miejsce w in. dzielnicach kraju.

Bokserzy w Helenowie. Zawody na świeżym powietrzu.

W sobotę o godzinie 18 odbędą się na boisku w Helenowie międzyklubowe zawody pięściarskie, na które SS „Union” zaprosił najlepszych pugilatów z następujących klubów: I. K. Poznański, Zjednoczone, Sokół, Geyer i Bar-Kochba.

Zawody odbędą się na świeżym powietrzu, a w razie niepogody w mafiej sali na pierwszym piętrze.

Z sobotniego programu należy wymienić następujące ciekawe zestawienia par: waga musza: Bicer I (Union) — Brzeźki (Zjednoczone); waga musza: Hóme (Union) — Zarecki (Bar-Kochba);

Kolarze polscy w Stambule. Serdeczne powitanie.

Przybyło do Stambułu 4-ch członków WTC., S. Góbiowski, M. Bendkowski, L. Chodaczyński i Cz. Szeszke, odbywających rajd rowerowy od Warszawy.

Kolarze polscy przebyli dotąd trasę: z Warszawy przez Czerniowce, Bukareszt, Sofię, Płowdiw, Adrianopol, Stambuł, będąc w drodze 22 dni, w tym — 7 dni odpoczynku. Przebyta odległość wynosi 2.300 km.

Drużyna papieska Ojciec Św. interesuje się sportem.

Na terenie Watykanu zawiązała się drużyna piłkarska, rekrutująca się z młodych urzędników, członków gwardii papieskiej, strażaków i ich synów. Do klubu przyjmowani są tylko poddani papieża i z tego powodu gwardia szwajcarska jest wyłączone. Organizacją klubu zajmuje się jeden z członków K. S. Romy.

Sport w kilku słowach.

(-) Odkryto się w lokalu ŁKS-u pod przewodnictwem Golińskiego organizacyjne zebranie Łódzkiego Okręgowego Związku Piływackiego przy udziale delegatów 6-ciu klubów oraz przedstawicieli P.K. Zw. Piływackiego, siedzibę G. Semadeniego. Po referacie p. Semadeniego, który wskazał na to, że Łódź posiada już obecnie warunki rozwoju i w kierunku piływactwa może bardzo dużo uczynić oraz po zapoznaniu z obecnymi ze sprawami organizacyjnymi i statutowymi przystąpili zebrani do wyboru pierwszych władz Łódzkiego Okr. Zw. Piływackiego. Wyборы dały następujące wyniki: prezes: Stan. Piłkowski (ŁKS.), sekretarz: Łauka (TUR.), kaptan: Związkowy: Rimler, skarbnik: Frank (Makkabi), członek bez mandatu: Pokorski (Pol. K. S.).

mie winna z tej walki wynieść dwa punkty.

Wojskowi po sukcesach zagranicą będą mieli trudną przeprawę na obcym terenie z przeciwnikiem, tembardziej, że nie wyleczyli się jeszcze dostatecznie z odniesionych kontuzji.

W stolicy Warszawianka podejmuje benjaminka Ligi, Lechje Lwowska. Czy się Lechji uda pokonać trzeci ze spot stoleczny okaże najbliższa przyszłość.

Warszawianka obecnie znajduje się w dobrej formie i jako zespół ligowy jest b. bojową i groźną.

Wreszcie w Poznaniu Warta spotka się z Ruchem, który na przełomie 1-szej i II-giej rundy gra słabiej, niż w pierwszych meczach.

Własny teren, publiczność i nienajgorsza forma przemawiają bardziej za Wartą niż za zespołem śląskim.

ski, ppłk. dypl. Dudziński, ppłk. Habering, ppłk. Weryński, mjr. dypl. Szałasewski, mjr. dypl. Rudnicki, mjr. Kozłec, kpt. Marciniowski, rtm. Czyszczyński, kpt. Litwiński.

Do Sekcji Propagandowo-Reklamowej kpt. Władysław Frankiewicz, kpt. Marciniowski, red. Jan Wojtyński.

Do Sekcji Technicznej: rtm. Bilyk — przewodniczący, rtm. Sakowicz, kpt. Baranowski oraz delegaci poszczególnych oddziałów z terenu O. K.

Na czele Komitetu Organizacyjnego stoją: dowódca 10 Dyw. Piechoty gen. Ol szyna-Wilczyński, plk. dypl. Rotarski, ppłk. dypl. Dudziński, ppłk. Weryński, mjr. dypl. Rudnicki, mjr. dypl. Szałasewski, mjr. Kozłec i inni.

Zawody odbędą się w połowie sierpnia. Niewątpliwie staną się one ważkim czynnikiem w propagandzie sportu jeździeckiego na terenie O. K. IV, gdzie sport jeździecki nie znajduje jeszcze takiego zainteresowania, jak to ma miejsce w in. dzielnicach kraju.

W trzeciej parze humorysta Śpiewaczek (Czechosłowacja) walczył z Sasorskim mistrzem polskich amatorów (Warszawa).

W drugiej parze, wśród niemiłkających oklasków swych sympatyków, rozpoczął walkę herkules z nad Menu Pooshoff z Grilingem (Łoza).

Griling niezwadnie nie da się szybko wyeliminować z turnieju.

W trzeciej parze humorysta Śpiewaczek (Czechosłowacja) walczył z Sasorskim mistrzem polskich amatorów (Warszawa).

W ostatniej parze Leos Pinecki (Polska) walczył z Lenkaytem (Litwa).

Była to zabawa „Leonka” ze stabiut kim Litwinem. Pinecki niezwadnie przystąpił do „roboty nelsonowej” i w 5 min. zgniół przeciwnika. Król nelsona w złotym pasie miasta Berlina wygłada po królewsku. W obecnym turnieju zapewne wejdzie do finału.

Dziś walczą: 1) Stibor (student Chorwacji, obecnie Łódź) — Stełake (Niemcy). 2) Szczerbiński — Wajnura. 3) Lupa — Griling. 4) Pooshoff — Sułakow (Odesa). 5) Pinecki — Śpiewaczek.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

Ze świata stalowych bicepsów. Komisarz policji na arenie. Wczorajsze wyniki walk.

Wczoraj w cyrku sportowym rozpoczął się wielki międzynarodowy turniej zapasniczy.

Namiot cyrku zapelniał się widzami. Entuzjazm na widownię wnieśli starzy znajomi, jak: Pooshoff, Leos Pinecki, potężny nelsonista, Śpiewaczek, nadworny humorysta i wielce bitny typek z Czechosłowacji. Również zaimponował swą postawą Jan Jaago — mistrz świata wszystkich wag.

Po stereotypowym przedstawieniu za pasników w otoczeniu oczekujących na swoje spotkanie „stalowych bicepsów” — rozpoczął się turniej o nagrody pieniężne 7500 złotych.

W pierwszej parze spotkali się Jaago (Estonia) — Wajnura (Mandżuria). Jaago — uczeń Wajnury — obecnie pięciokrotny mistrz świata, miał ciężką przeprawę ze wym starym nauczycielem. Jaago, zawsze elegancki, ustępował Wajnurze do 17 minut, potem zdenerwowany przednim pasem rozciągnął na dywanie mistrza.

W drugiej parze, wśród niemiłkających oklasków swych sympatyków, rozpoczął walkę herkules z nad Menu Pooshoff z Grilingem (Łoza).

Griling niezwadnie nie da się szybko wyeliminować z turnieju.

W trzeciej parze humorysta Śpiewaczek (Czechosłowacja) walczył z Sasorskim mistrzem polskich amatorów (Warszawa).

W ostatniej parze Leos Pinecki (Polska) walczył z Lenkaytem (Litwa).

Była to zabawa „Leonka” ze stabiut kim Litwinem. Pinecki niezwadnie przystąpił do „roboty nelsonowej” i w 5 min. zgniół przeciwnika. Król nelsona w złotym pasie miasta Berlina wygłada po królewsku. W obecnym turnieju zapewne wejdzie do finału.

Dziś walczą: 1) Stibor (student Chorwacji, obecnie Łódź) — Stełake (Niemcy). 2) Szczerbiński — Wajnura. 3) Lupa — Griling. 4) Pooshoff — Sułakow (Odesa). 5) Pinecki — Śpiewaczek.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

ŻYCIE EKONOMICZNE. NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ. Londyn 43.45, Praga wyplaty na Warszawie 377.00 — 379.00, Wiedeń czek 79.47 — 75, Zurich 57.75, Berlin 46.95 — 47.35, na Katowice i Poznań, wyplaty na Warszawie 47.05 — 47.25.

GIEDY ZAGRANICZNE. Londyn Notowania końcowe: N. Jork 486.64, Paryż 124.12, Berlin 2050 1/2, pół Holandia 13.02 3/16, Belgia 34.84 3/4, Włochy 92.95, Szwecja 18.14 3/8, Wiedeń 34.68, Warszawa 43.45.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 124.12, N. Jork 25.50 1/7, Szwajcaria 494, Holandia 13.02 3/16, Belgia 34.84 3/4, Włochy 92.95, Szwecja 18.14 3/8, Wiedeń 34.68, Warszawa 43.45.

Paryż. Notowania końcowe: 100 złotych 57.55 — 66 czek na Londyn 25.01 1/2, wyplaty na Warszawie 57.54 — 66.

BAWELNA. Liverpool, 9. lipca. — Amerykańska, zamknięcie: loco 5.21, lipiec 5.03, sierpień 5.05, wrzesień 5.07, październik 5.10, listopad 5.13, grudzień 5.17, styczeń 5.20, luty 5.24, marzec 5.28, kwiecień 5.32, maj 5.36, czerwiec 5.39, lipiec 5.45.

Liverpool, 9 lipca. Egipska zamknięcie: lipiec 7.85, wrzesień 8.04, październik 8.05, listopad 8.10, styczeń 8.25, marzec 8.39, maj 8.53.

N. Jork, Amerykańska, zamknięcie: loco 9.25, kontrakty pol. lipiec 9.18, sierpień 9.28, wrzesień 9.38, październik 9.49, listopad 9.59, grudzień 9.71, styczeń 9.82, luty 9.90, marzec 10.00, kwiecień 10.09, maj 10.17.

N. Czean, 9 lipca, Amerykańska, zamknięcie: loco 9.25, lipiec 9.28, październik 9.57, grudzień 9.72, styczeń 9.82, marzec 9.92, maj 10.25.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

DEWIZY — PRZEWAŻNIE MOCNIEJSZE. Zapotrzebowanie na dewizy zagraniczne na zebraniu giełdy dewizowej było mniejsze, niż w dniu poprzednim. Tendencja była przeważnie mocniejsza. Dolar amerykański utrzymał się na poziomie dotychczasowym przy na der umiarkowanym popycie. Posiadacze dolarów coraz to częściej przystępują do realizacji, aczkolwiek nabywali je po wyższych od obecnych kursach. Dewizy na Nowy Jork podniosły się o 0.1 gr. (na 1 dolarze), na Londyn — o 0.05 gr. (na 1 funcie), na Berlin — o 0.3 gr. (na 100 marek), na Szwajcarię — o 0.3 gr. (na 100 franków), na Holandię — o 0.13 gr. (na 100 guilderów), na Belgię, Bukareszt, Gdynię, Kopenhagę, Khabł, Pragę, Szwajcarię i Włochy utrzymały się na dotychczasowym poziomie.

PAPIERY PROCENTOWE. W złotych za 1 str. P. Inwest. 85.00 — 85.25 w procentach nominaln. P. Poz. Konwersyjny 46.00, 1919-20 r. 76.00 — 77.00, P. Stabilizacyjna 80.00 — 80.25, P. Kolejowa 104.00, L.Z.B.G. Rolnego 83.25, L.Z.B. Rolnego 94.00, L.Z.B.G. Kraj. 83.25, L.Z.B.G. Kraj. 94.00, Obl. B. G. Kraj. 94.00, T. K. m. Warsz. 50.50 — 50.75, Z. T. K. Z. m. Warsz. 72.50, T. K. m. Warsz. 71.00 — 70.75 — 71.50, L. Z. m. Czean. 62.50, T. K. m. Łódź. 66.90, K. Z. T. m. Radomia 74.50, L. Z. Siedlec 73.50.

MOCNIEJSZA TENDENCJA DLA POŻYCZEK PANTW. I PRYW. PAP. LOKACYJNYCH. Rynek pożyczek państwowych wprawdzie nie był zbyt ruchliwy, lecz pomimo tego nastroj mocniejszy, był aż nadto widoczny. Z pożyczek premjowych obracano jedynie 4 proc. Prem. Poz. Inwestycyjna, za którą placono kurs poprzedni. Z innych pożyczek również bez zmiany pozostała 5 proc. Poz. Konwersyjna i 10 proc. Poz. Kolejowa, natomiast 7 proc. Poz. Stabilizacyjna zyskała na kursie ćwierć proc. i 6 proc. Poz. Dolarowa — półtora proc. Za listy zastawne i obligacje banków państwowych plac. kursy dotychczasowe. Dział przywrotnych papierów lokacyjnych był dość ożywiony przy tendencji mocniejszej. 8 proc. L. Z. m. Łódź podniosły się o 15 gr., 4 1/2 proc. L. Z. m. Zielonka — o 25 gr. oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy, 8 proc. L. Z. m. Czeszochy i 10 proc. L. Z. m. Radomia i 10 proc. L. Z. m. Siedlec — o 50 gr. Jedynie 7 proc. L. Z. m. Zielonka (dolarowa) nabywano po kursie dotychczasowym. W końcu zebrania listy powyższe były poszukiwane.

AKCJE — MOCNIEJSZE. OBROTY — MAŁE. Obroty na giełdzie akcyjnej nie mogły się dostatecznie rozwinąć, gdyż materiał powiósł się na rynku w zbyt ograniczonej ilości. Tendencja — mocniejsza. Z akcji bankowych dalsze 50 gr. zyskały akcje Banku Polskiego. Z akcji przemysłu cukrowniczego od pewnego czasu do dem zainteresowaniem cieszą się akcje Czysta-ciockiej cukrowni. Kurs podniósł się o 20 gr. Z akcji metalurgicznych Starachowice podniosły się o 25 gr. Zawarto również szereg drobnych tranzakcyj bez urzędowych obrotów.

KURSY AKCYJ. Bank Polski 121.50 — 122.50, Czeszochka 32.50 — 32.00, Starachowice 9.25.

ZIEMIOPŁODY. Warszawa, 9. lipca. — Urzędowa Cedula Giełdy Żyżnowej — Tywarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych. Ceny za 100 kg. paryet wagon Warszawa, w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych. Żyto 27.75 — 28.25, pszenica 30 — 31, owies jednolity 32 — 33 zbierany 30 — 31, jęczmień czolmy jony 24 — 25, — browary 35 bez obrotów. Mąka pszenna luksusowa 58 — 68, — 4.0 53 — 58, — żytnia, według typu przepisowego 45 — 47, otręby pszenne szale 16.50 — 17.50, — średnie 16 — 16, — żytnie 16 — 17, — kucheniane i rzepakowe bez obrotów, groch polny jadalny 32 — 35 — wiktoria 40 — 45, lubin niebieski 24 — 25, — żółty 35 — 37, — obrotowy mały. Usposobienie sprężkne.

WARSZAWA. Co nas po pracy rozweseli? Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Motke złodziej, Teatr Leński: — Perły Łodzi, Teatr Kameralny: — Ładna historia, Złota Kaczka: — Prawdziwe perły, Jeden Złoty: — Jej Królewska Mość złotówka.

Apollo: — Bicz boży, Bajka: — Miłość na rozdrożu, Casino: — Ostatnia noc karnawału, Capitol: — Świat bez granic, Corso: — Chłopcy do rzezy, Czary: — I. Czerwony jeździec, II. Czaray orzel.

Grand-Kino: — Taniec wśród serc, Luna: — Koniec pani Chaney, Ludowy: — Pat i Patachon — zaczarowany dywan, Miłozna: — Załoga śmierci, Odeon: — Rozkoszna dziewczyna, Oświetlony: — O krok od hańby, Pałace: — Hrabina Paryża, Przedwiośnie: — I. Dama w gronostajach, II. Za głosem serca.

WINSZUJEMY: Jutro: Pelagji, Wschód słońca 3.27, Zachód — 7.55, Długość dnia 16.34, Ubyło dnia 0.13, Tydzień 28.

50-cio lecie Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach.

(Po) W roku bieżącym przypada jubileusz 50-cio lecia istnienia Ochotniczej Straży Ogniowej w Pabjanicach.

50 lat mija, jak powstały pierwsze szeregi ludzi dobrej woli, którzy poświęcili się obronie swoich bliźnich przed klęską ognia. Rola straży jest piękna i społeczeństwo doceniająco, to zawsze o-tacza specjalną opieką drużyny ratownicze. Straż ogniowa m. Pabjanic zapisała się w historii miasta złotymi zgłoskami

prawdziwego poświęcenia i całkowitej ofiarności. Ogień i woda — to 2 najgroźniejsze potęgi; ci, którzy wzięli sobie za zadanie walkę z temi żywiołami w obronie życia i mienia bliźnich, są bohaterami, aczkolwiek cichymi, nie bragnawymi i rozgłosu.

Spoleczeństwo winno bohaterów tych, którzy w walce z ogniem poświęcili wielkie zasługi, a nieraz i życie swoje na ołtarzu ogólnego dobra w ofierze złożyli.

Pamięć o Tych ostatnich pozostała na zawsze we wdzięcznością przepelnionych sercach całego społeczeństwa. Uroczystości jubileuszowe, ze wzięciem na ogólny kryzys, zostały odłożone do następnego roku.

Dowództwo straży, pragnąc jednakże uczcić tak wielką uroczystość, postanowiło pięknie połączyć z uroczystym i zamiast jakichkolwiek uroczystości, uzupełnić swój ekwipunek, który — przy znać należy — przedstawia wiele do życzenia.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

W związku z jubileuszem, Redakcja „Echa” składa Straży Ogniowej Ochotniczej w Pabjanicach jak najserdeczniejsze życzenia dalszej owocnej pracy dla dobra społeczeństwa.

Wesołe życie kata.

Sensacyjna afery kryminalna w Pradze.

Wielką sensację wywołała w Pradze afery, której bohaterem jest niejaki Franciszek Nekyba, b. kat, występujący podczas spełniania swego zawodu pod nazwiskiem Brumarskiego.

Nekyba, znany ogólnie w Pradze po spensjonowaniu wstąpił do pewnej firmy wydawniczej

jako akwizytor.

Firma ta darzyła go zupełnym zaufaniem i nikt nie przypuszczał, że Nekyba dopuszcza się jakichkolwiek niewłaściwości...

Zwróciło jednak uwagę pewnych osób, blisko stojących b. kuta że prowadzi on życie bardzo wesołe, nie pozostające w żadnym stosunku do skromnych jego dochodów. Nekyba mianowicie od pewnego czasu był częstym gościem w rozmaitych lokalach nocnych, gdzie wyrzucał garściami pieniądze, jeździł samochodem w towarzystwie kobiet lekkich obyczajów,

ubierał się bardzo elegancko i urządził sobie przepiękne mieszkanie przy jednej z najelegantszych ulic Pragi.

Wprawdzie kat opowiadał o jakimś spadku, który miał rzekomo otrzymać po dalekim krewnym, ale te informacje tak były ogólnikowe, że nie można było do nich przynajmniej większego znaczenia.

Jednocześnie owa ogromnie bogata firma wydawnicza zauważyła pewne nieformalności, a po bliskim zbadaniu sprawy okazało się, że Nekyba od kilku lat

systematycznie w nader sprytny sposób okradł przedsiębiorstwo, w którym był zajęty.

Szef owej firmy, człowiek bardzo ludzki, postanowił najpierw drogą ugodową skłonić nieuczciwego urzędnika do pokrycia zdefraudowanych sum. Przedstawiciel prawny owej przedsiębiorstwa wysłał do Brumarskiego

list w tej właśnie sprawie.

Alte kat, otrzymawszy to pismo, uciekł z Pragi i zniknął bez śladu...

Uwiadomiona o tem policja naprzóżno stara się go odnaleźć.



DLATEGO.
Żona: — Kupiłeś mi na imieniny patentowany rondel a on już podczas pierwszego smażenia pękł.
Mąż: — No — moja kochana, jakżeś tyle do tego napakowała...

LWY W RESTAURACJI.

Największy ogród zoologiczny świata. Dżungla w Whipsnade.

W ubiegłym miesiącu oddano do użytku publiczności ogród zoologiczny w Whipsnade, uprzystępniając zwiedzanie jedyne w swoim rodzaju zwierzyńca,

założonego o godzinę drogi od Londynu.

Na obszarze czterech kilometrów

kwadratowych zebrano zgórą pięćset okazów zwierzęcych różnego gatunku, przystosowując ich otoczenie do warunków rodzinnych w kraju ojczystym.

W gęstych zaroślach wśród orchiდეj i błękitnych dzwonek, zwanych tutaj „bluebells” i stanowiących ozdobę krajobrazu angielskiego, umieszczono ptaki wszelkiego rodzaju, spoczywające na olbrzymich przastarych drzewach, owiniętych bluszczem i lianami. Od czasu do czasu wśród mchu widac przemyskające jaszczurki lub dzikie króliki. Słychać głos jelenia, wycie wilka, chaos tonów zwierząt leśnych.

Po wyjściu z lasu rozciąga się przed widzem

wielki obszar łąk.

Przez równinę przeciągają w różnych kierunkach niemal niedostrzegalne przez gęstości siatkowe, niezwykle wysokości, odgradzające poszczególne działy. Przy drodze, przechodzącej tędy granicą „części świata”. Z jednej strony rozciąga się australijska równina, z drugiej afrykańskie puszcze, wreszcie gęsty las, kryjący faunę Azji.

Nie zanedbano żadnego szczegółu zdolnego przystosować otoczenie do ojczyzny zwierząt. Przyglądając się antylopiom, mknącym po zielonem polu, albo sylwetce wielbłąda na tle błękitnego nieba, sądziłby można, że od Londynu dzielą nas nieprzebyte przestrzenie.

Widz w literalnym słowa znaczeniu odbywa podróż po odrębnych częściach świata ze swoistymi warunkami ich przyrody i zaznajamia się z egzotycznymi zwierzętami, przebywającymi tutaj na swobodzie.

W pięknym ogrodzie kwiatowym, w którym przechadzają się rzadkie ptaki z złębka podciętymi skrzydłami, by zatamować ich chęć do lotu, znajdują się

wspaniała restauracja.

Lokal zaopatrzony został w kuchnię elektryczną i wszystkie jego urządzenia, jak każdy szczegół tej „dżungli” pośród cywilizacji, są najbardziej nowoczesne.

Z tarasem lokalu restauracyjnego graniczy miejsce zabawy dwóch kilkotygodniowych lwiat, którym poza okratowaniem placu pozostawia się pełną swobodę ruchów. Inaczej dzieje się im, niż przodkom ich, spędzającym dawniej życie w ciasnych żelaznych klatkach, na twardej betonowej podłodze.

Zabawne małe lwiatka, przyszli władcy świata zwierzęcego, zachowują się bardzo swawolnie, dostarczając zwiedzającym rozrywkę podczas posiłków. Goście jednak spieszą się zawsze z spożyciem dań, by jak najprędzej powrócić

do atrakcyjnego zwierzyńca.

Na obszarze, nie mającym jeszcze specjalnego przeznaczenia pasty się nie zliczone owce, trzymane tutaj specjalnie, by zaoszczędzić pracy przy siano-kosie.

Inne wolne miejsca przeznaczone zostały na pikniki, a w pięciu punktach parku urządzono cukiernie i herbaciarnie z atrakcjami, aby uprzyjemnić zwiedzającym dzień spędzony w parku.

Zasługa urzędnika ogrodu należy się sir Piotrowi Mitchell i duchownemu Vévers. Stworzeniem warunków przystosowanych do wrodzonych po-

podśluchane.

AHA!
Do blura wchodzi niespodzianie małżonka szefa i zastaje maszynistkę, siedzącą na jego kolanach. Zgroza! Długa chwila milczenia, którą w końcu przerywa szef:
— Ustyszeliśmy twoje kroki, więc panna Marysia ustąpiła ci krzesła, abyś miała na czem usiąść.

MAC MURRAY — KSIĘŻNA MDIVANI, szczęśliwsza od Poli Negri.

W hotelu na rue Rivoli w Paryżu zamieszkuje obecnie apartament gwiazda ekranu — księżna Mdivani.

Nie jest to jednak Pola Negri, ale Mac Murray, która poślubiła młodszego z braci Mdivani — Dawida.

Małżeństwo to okazało się bardziej dobraniem, aniżeli związek ks. Sergiusza z Pola Negri.

Pomimo, że Mac Murray jest znacznie starsza od Dawida Mdivani (księżka liczy dopiero lat dwadzieścia kilka, a Mac Murray przekroczyła już czter-

dziecie) małżonkowie kochają się bardzo i są zgodni i namiętni swoją kilkuletnią córeczkę.

Jeden z reporterów paryskich, który uzyskał wywiad z uroczą odtwórczynią „Wesłej wdówki”, zadał artystyce nie dyskretne pytanie.

— Czy celem przyjazdu pani do Francji jest wypoczynek, czy też może... rozwód...

Ma Murray roześmiała się. — Kądże znowu rozwód... Nie mam zamiaru naśladować braterstwa... Mąż mój przybywa wkrótce do Paryża i razem wyjeżdżamy na Riviere, do Nicei lub Cannes.

Mac Murray zapytana, co myśli o filmach mówionych odparła, że osobliście

woli filmy nieme...

— Zszła w Ameryce — dodała — mija mi filmów stu procentowo mówionych Charlie Chaplin miał rację, a jego popularność, pomimo, że ostatnio nie kręcił, wzrosła znowu nadzwyczaj.

— A ty pani zamierza grać w filmie mówionym?

— Są jeszcze nie wiem... Mam ką rzystną „opozycję jednej z wielkich wytwórni” walcim się ponlewać podciągając minę sceną.

W ubitym sezonie tańczyłam w Nowym Jorku z dużym powodzeniem i mam ofertę na kontrakty teatralne.

Łatwiej znaleźć ineres niż odpowiednią żonę.

Pięćdziesięcioletni, samotny kawaler, niejaki p. Raillard w Paryżu, był w poszukiwaniu jakiegokolwiek intratnego interesu i... żony. Interes miał mu przysparzać pieniądze żona miała mu dostarczać innych doczesnych wygod.

Po kilku miesiącach, gdy rentjer nabył już niezłą fabryczkę okazało się, że łatwiej znaleźć interes, niż odpowiednią żonę, p. Raillard więc, pełen zwątpienia we własne zdolności polecił pewnemu pośrednikowi, nazwiskiem Netta, wyszukać mu żonę.

Za spełnienie tej delikatnej misji miał mu wypłacić 5000 złotych prowizji. Netta z kolei powierzył zadanie niezawodnemu znawcy kobiet, niejakiemu panu Dry, obiecując mu za spełnienie polecenia sumę 1000 złotych.

W wyniku tej energicznej akcji p. Raillard zdobył wreszcie żonę i pojechał z nią

w podróż poślubną.

Po powrocie jednak nie chciał się wywiązać ze swych zobowiązań wobec p. Netty, twierdząc że żona zawiadła jego oczekiwania, że miała bowiem posagu.

Netta udała się na drogę sądową, nie wskazała jednak nic bowiem sąd uznał, że układ tego rodzaju, jaki został zawarty między Railladem a Nettą jest niemoralny i nie może być prawnie sankcjonowany.

Ale i drugą agent, Dry, uczuł się pokrzywdzonym oskarżył swego kolegę o niewypłacenie mu przyrzeczonych 1000 złotych.

W tym wypadku sąd uznał, że chodzi tu o umowę między dwoma agentami i o to musi być dozwolona. Podczas więc, gdy p. Raillard stał żoną za darmo, pośrednik musiał wemu agentowi zapłacić za nią 1000 złotych.

Hotel krezusów. Podziemny dworzec kolejowy dla milionerów.

Nowy hotel Waldorf Astoria w Nowym Jorku jest prawdziwym cudem architektury i techniki.

Zaledwie jakiś mr. Brown z małego miasteczka prowincjonalnego stanął w tym hotelu i zapisał nazwisko swe w księdze hotelowej, a już aparaty sygnalizacyjne roznoszą je

po wszystkich oddziałach zakładu, tak że wszyscy członkowie personelu, od numerowego do małego windziarza znają nazwisko nowego przybysza. W każdym pokoju jest tablica rozdzielcza, zapomocą której może się połączyć z 7-miu zagranicznymi stacjami nadawczymi, poatem za pośrednictwem specjalnego urządzenia może słuchać koncertów i zabaw urzędza-

nych w samym udynku hotelowym. Jeżeli chce urzędzino, nie musi wcale wychodzić do miasta. Dzwoni tylko, a natychmiast służba rozpina na ścianie ekran i przynosi narat, który mu pokazuje

najnowsze obrazy. Najkosztowniejsem urządzeniem hotelu, który posiada aż 150 kuchni, jest podziemny dworzec kolejowy dla wielu krotnych milionerów, którzy podróżują własnymi wagonami. Ci wymieniają tylko nazwę hotelu kolej odstawia ich wraz z prywatną sianką na dworzec prywatny, skąd tylko pięć kroków dzieli ich od windy.

Hotel naturalnie obliczony jest na potrzeby i wymagania krezusów.

Królewicz z bajki.



Tak nazywają Amerykanki ślicznego Marksa Farrela.

Stimson, nieznany, w do Napol...

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypulkowski
za redakcję odpowiada: Roman Euemanski

Tylko siedem par i pół... Warjacki konkurs w cyrku Medrano.

Już 13 dni minęło od dnia, gdy się zaczął konkurs wytrzymałości w tańcu.

13 dni tańcząc bez przerwy wytrwale i zjadli tancerze!

Co noc, około 1 rozdawane są nagrody pieniężne za piękność tańca, zreczonosć tancerzy — jest to rodzaj zachęty dla podtrzymania ich

dobrego humoru i sił.

Po pierwszych 125 godzinach postano wiono, że co trzy kwadranse będzie kwadrans wypoczynku, co pozwoliło tancerzom tańczyć w dalszym ciągu i wytrwać do tej pory.

Atmosfera przypomina zupełnie sławne „6 dni cyklistów”. Cały Paryż się zjeżdża o 12 w nocy.

Zauważono wczoraj najsławniejszych artystów — Lillian Roth, gwiazdę kinematograficzną, Artura Honnegera, sławnego kompozytora muzyki nowoczesnej Mistinguette, która, pomimo swych 60 lat, piękna była, jak zawsze i wniosła z sobą

ogromne życie i wesołość.

Był też król danserów Harry Pilcer, komik Drauem, wreszcie Józefina Baker która przenikliwie krzykami zabawiła całą salę. Jej radość nie miała granic.

Oklasków nie szczędzono wytrwałym tancerzom. Słowa zachęty i otuchy sypały się zewsząd.

Raptem zrobiło się zamieszanie. — Jeden z tancerzy zemścił, wyniesiono go pośpiesznie.

Jego danserka, z pochodzenia Szwajcarka, pozostała sama, nie przestając jednak tańczyć, czekając, by drugie zemdle nie tym razem jednej z danserek pozwoliło jej na zdobycie partnera. Zrobiono jej wielką owację.

Twarze tancerzy są dość świeże i pełne energii. Wesołość panuje ogólna. Konkurs trwa dalej, tancerzy już tylko siedem par i pół!

Policja londyńska zniosła postoje taksówek.

Policja londyńska zakazała kierowcom taksówek „krażenia” tj. jechania w wolnym tempie przez ruchliwe ulice miasta, w oczekiwaniu gości.

W odpowiedzi na to zarządzenie wszyscy kierowcy taksówek londyńskich w liczbie 80.000 zebrał się wczoraj wieczorem w północnej części Hyde Parku, dla protestacyjnej demonstracji.

Ustawione w jednym rzędzie ich taksówki zajęły na długość półtora mil.

Kierowcy, broniąc się przeciw zakazowi „krażenia” twierdzą, że zakaz ten jest krzywdzący i zmusiłby wielu właścicieli taksówek do zlikwidowania przedsiębiorstwa, z powodu zbyt małych zarobków.

Zakaz został wydany w celu zmniejszenia ciasnoty na jezdniach.

Wielki zarobek.

Z tarasem lokalu restauracyjnego graniczy miejsce zabawy dwóch kilkotygodniowych lwiat, którym poza okratowaniem placu pozostawia się pełną swobodę ruchów. Inaczej dzieje się im, niż przodkom ich, spędzającym dawniej życie w ciasnych żelaznych klatkach, na twardej betonowej podłodze.

Zabawne małe lwiatka, przyszli władcy świata zwierzęcego, zachowują się bardzo swawolnie, dostarczając zwiedzającym rozrywkę podczas posiłków. Goście jednak spieszą się zawsze z spożyciem dań, by jak najprędzej powrócić

do atrakcyjnego zwierzyńca.

Na obszarze, nie mającym jeszcze specjalnego przeznaczenia pasty się nie zliczone owce, trzymane tutaj specjalnie, by zaoszczędzić pracy przy siano-kosie.

Inne wolne miejsca przeznaczone zostały na pikniki, a w pięciu punktach parku urządzono cukiernie i herbaciarnie z atrakcjami, aby uprzyjemnić zwiedzającym dzień spędzony w parku.

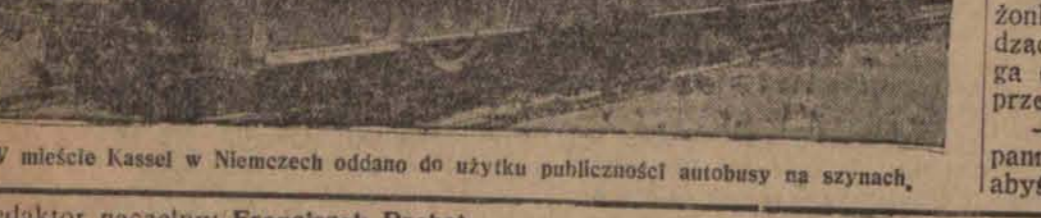
Zasługa urzędnika ogrodu należy się sir Piotrowi Mitchell i duchownemu Vévers. Stworzeniem warunków przystosowanych do wrodzonych po-

Wypalone ziarno kawy traci kofeinę.

Nie ulega wątpliwości, że ważnym momentem w procesie przygotowania kawy do konsumowania jest jej palenie. Zdaje się być rzeczą stwierdzoną, że po wojnie palarnie słabiej palą kawę niż się to działo przed wojną. Prawdopodobnie głównie dlatego, że przy słabszym paleniu ziarno

mniej traci na wadze. Tymczasem stwierdzono, że silniej palona kawa mniej zawiera kofeinę, a zatem mniej szkodliwa jest dla organizmu ludzkiego. W krajach bałkańskich, gdzie

Autobusy na szynach.



W mieście Kassel w Niemczech oddano do użytku publiczności autobusy na szynach.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Zawadzkiej Nr 2